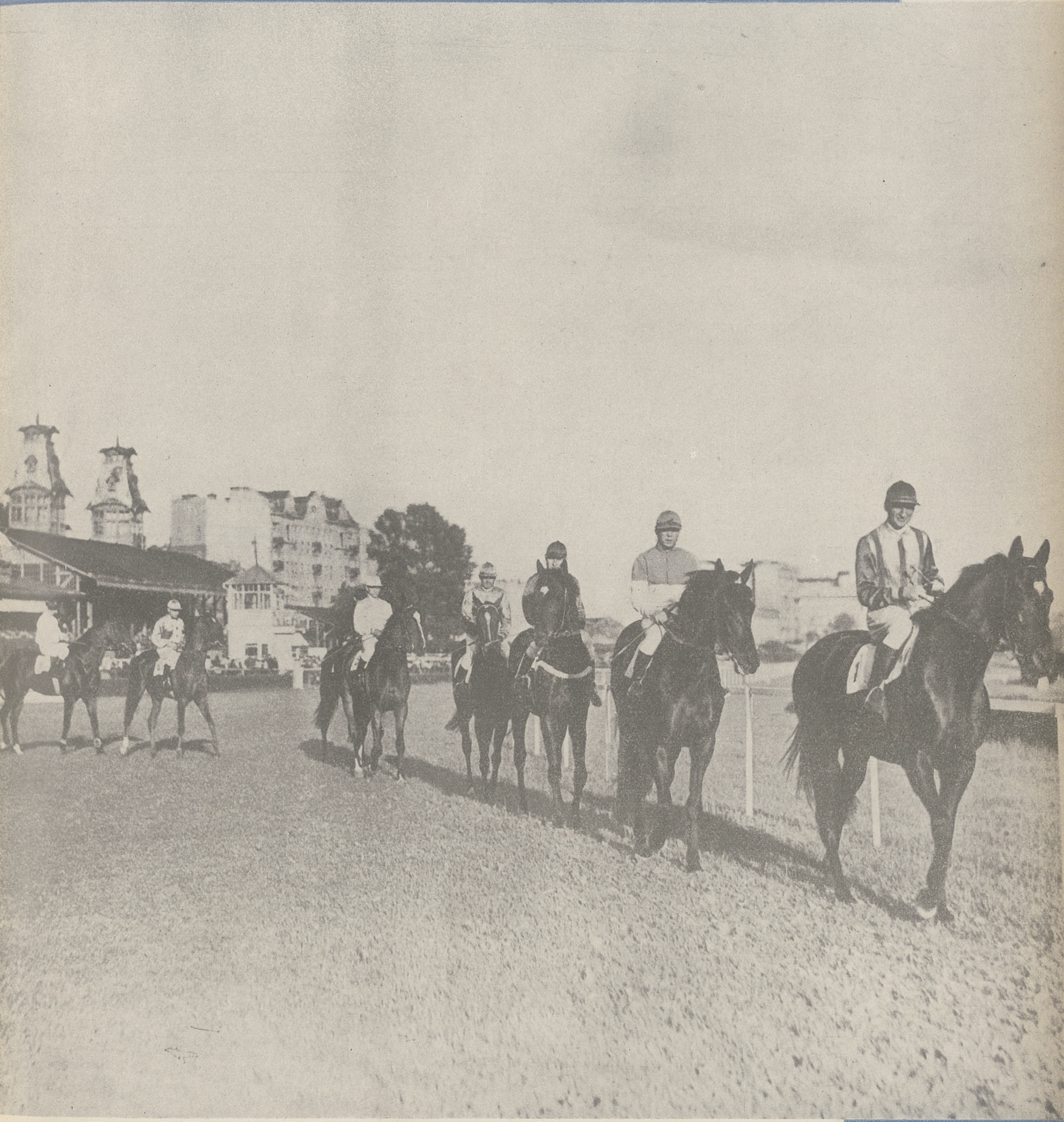
Jeździec i Hodowca

Nr 20



Warszawa — Przed startem

1935

KOMUNIKAT

Ministerstwo Rolnictwa i RR. podaje do wiadomości PP. Hodowców, że w roku bieżącym zakupywane będą ogiery do stad państwowych w następujących miejscowościach i terminach:

w Ochabach	dnia	12 – 13 lipca
w Ostrowcu	„	18 „
w Lublinie	„	19 „
w Piotrkowie	„	25 – 26 „
w Grudziądzu	„	2 – 3 sierpnia

Zakupy w terminie późniejszym podane zostaną do wiadomości we właściwym czasie.

Chleb i chimera — Jerzy Giżycki

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935.
Z ilustracjami. Cena 7.80 zł.

„Chleb i chimera" są to wspomnienia autora, „syna marnotrawnego", który po ukończeniu uniwersytetu porzuca dom, dostatek i perspektywę biernego dosytu, aby na legendarnie dzikim zachodzie Ameryki Północnej spróbować życia cowboy'ów.

Pan Giżycki daje entuzjastom niecodziennych przygód rzecz bardzo cenną — prawdę. Książka jego to nie powieść, osnuta na usłyszanych, mniej lub więcej zgodnych z prawdą, przygodach, odpowiednio ubarwionych i naciągnietych do wymagań literatury. Jest to samo życie bezwzględne i jakże twarde dla człowieka z wyższem wykształceniem i kulturą, który pracą rąk usiłuje się utrzymać na jego powierzchni.

Przybysz z dalekiego, małoznanego wówczas na drugiej półkuli, kraju, ma daleko więcej trudności do pokonania niż obeznani z miejscowemi warunkami pracy i zaprawieni w niej synowie Ameryki.

Żądza przygody jest jednak silniejsza niż przeciwności, które autor spotyka już na wstępie swej zgoła nieoczekiwanej karjery — robotnika na prerji, roli czy w kopalniach.

Ludzie o wysokiej kulturze, dobrze pojętej ambicji i nieprzeciętnej inteligencji niechętnie ponoszą porażki. Ich dewizą jest — paść raczej, niż odstąpić od zamierzonego celu. To też autor nie ustępuje. Trwa z uporem przy raz obranej drodze, mimo, że każdej chwili mógł wrócić do beztroskiego życia i dostatku.

Ale powrót byłby przyznaniem się do przegranej, a na to nie pozwalała ambicja.

Przez długie 9 lat — autor, a zarazem bohater omawianej książki przeżywa wiele i wiele obserwuje.

Biorąc jego książkę-wspomnienia do ręki, towarzyszymy mu krok za krokiem w tej długiej wędrówce, rozpoczynając od szkoły szoferskiej w Chicago. Dalej idą pełne emocyj prace cowboy'a na prerji w stanie Wyoming, ponure i przeładowane niebezpieczeyństwem szyby kopalni w górach Skalistych stanu Colorado, następnie widzimy go w charakterze szofera w Denver. Następuje okres poszukiwania pracy, widmo głodu, znów zajęcie cowboy'a w stanie Wyoming, potem dłuższy pobyt w Los Angeles. Zda się niema rodzaju pracy, którejby się nie chwytał, aby tylko nie dać się życiu. A więc aktor filmowy, malarz, kelner. Wreszcie wyjeżdża w góry Sierra Madre, aby w samotności przebyć kilka miesięcy, spędzone na tłumaczeniu angielskich prac naprzemian z zajęciami, niezbędnemi w życiu codziennem.

Pobyt w wojsku amerykańskiem w formacjach robotniczych nie był również lekki. Zarówno praca w tunelu kolejowym, pod groźbą, że przegniłe stemple nie utrzymają naporu ziemi, jak zajęcie przy pompie, podczas trzaskającego mrozu, lub układania desek, pod strugami nieustannie lejącego deszczu, nie było łatwe.

Po demobilizacji autor otrzymuje posadę w konsulacie polskim w Washingtonie. Tu jest kres jego wędrówki — ostatnia strona książki, z której Czytelnik dowiaduje się niezbitej prawdy, że niema niebezpieczeństw nie do pokonania oraz pracy, którąby odebrała pogodę ducha i wartość moralną człowiekowi z charakterem i żelazną wolą.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „ŁOWCA POLSKIEGO"

„ŁOWIEC POLSKI" (Redakcia i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 35), Organ Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, ogłasza KONKURS FOTOGRAFICZNY na artystyczne zdjęcia myśliwskie.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 31 października b. r. Jury konkursowe stanowią członkowie Komitetu Redakcyjnego „Łowca Polskiego".

Wydział Wykonawczy Związku przeznaczył na nagrody: I — 150 zł., II — 100 zł., III — 50 zł., IV — prenumeratę roczną „Łowca Polskiego" (w 3-ch egz.), i V—prenumeratę półroczną „Łowca Polskiego" (w 3-ch egz.). Prócz powyższych nagród pieniężnych, wybitne, artystyczne zdjęcia będą odznaczane żetonami: złotemi, srebrnemi i bronzowemi w ilości zgóry nieograniczonej — według uznania Jury.

Dla otrzymania dobrej kliszy drukarskiej, a następnie wyraźnej i przejrzystej odbitki w druku, konieczną jest ostrość zdjęcia, eksponowanego właściwie i odbitego na papierze bromosrebrnym, świecącym. Najbardziej pożądany jest czarny kolor odbitki.

Na zdjęciach (odbitkach), nadsyłanych na konkurs, należy podawać tytuł obrazu, nazwę miejscowości i powiatu, markę aparatu, użytego do zdjęcia oraz godło konkursowe autora.

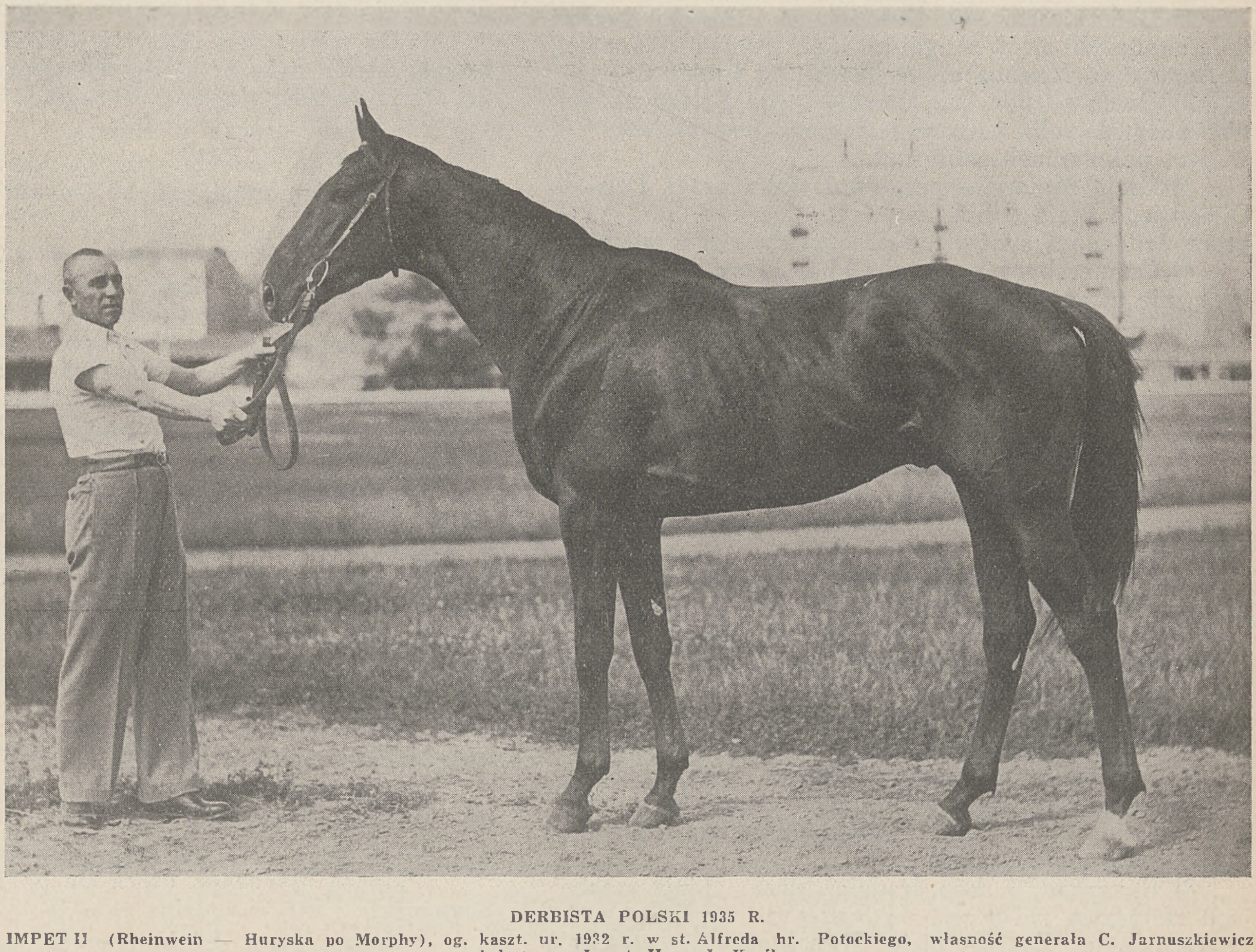
Nazwisko i adres, wypisane czytelnie, należy przesłać w oddzielnej zaklejonej kopercie, opatrzonej nazewnątrz tem samem godłem, co wszystkie nadesłane na konkurs fotografje.

Jeździec i hodowca

20

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XIV — WARSZAWA, DN. 10 LIPCA 1935 R.



DERBISTA POLSKI 1935 R.

IMPET II (Rheinwein — Huryska po Morphy), og. kaszt. ur. 1932 r. w st. Alfreda hr. Potockiego, własność generała C. Jarnuszkiewicz; obok trener Impeta II — J. Kryśko.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Odpowiadam — wyzwany

Gdyby p. Witold Pruski w swoim artykule p. t. „Reproduktory pełnej krwi polskie a zagraniczne" — przedstawił szereg polskich ogierów, które, mając podstawę do stworzenia męskich rodów, zawiodły — musiałbym Mu teoretycznie przyznać rację. —

Ale p. Pruski cytuje reproduktory z linji męskich, skazanych w całym świecie na skromne role parjasów, reproduktory pochodzące pozatem przeważnie od najsłabszych reprezentantów swych linij męskich, bądźto wymarłych, bądźto na wymarciu będących. —

Ogiery te, aklimatyzowane w Polsce, dokonały „cudów", w stosunku do ogierów zagranicznych.

Linje męskie, które w Anglji i na całym kontynencie żadnego nie pozostawiły śladu — potrafiły w Polsce utrzymać się w paru pokoleniach i znaczną odegrać rolę.

Żeby to udowodnić, przejdę kolejno wszystkie ogiery, o których p. Pruski w swoim artykule wspomina.

1) Blue Gown, syn Beadsman'a, którego męska linja skończyła się w Anglji na jego synu Pero Gomez, w Austryi na Magnus'ie, we Francji na Vinicius. —

2) Owen — koń bez klasy — poza Polską żadnej nie odegrał roli, u nas — wbrew wszystkiemu — w dwu pokoleniach zabłysnął.

3) Craig Millar — przetrwał tylko przez Polskę. Ojciec jego Blair Athol (zwycięzca Derby i St. Leger) przez żadnego z synów nie przeżył dwu generacyj. —

4) Gunnersbury — koń słabej klasy, w żadnym kraju nie utrzymał się w męskiej linji do drugiego pokolenia. —

5) St. Germain'a, to samo dotyczy. Był koniem bez klasy i synem nieklasowego St. Louis. Linja ta — poza Polską, gdzie ożyła przez Alaric'a, zupełnie w męskiem pokoleniu wymarła.

Tak Gunnersbury, jak i St. Germain wywodzą się od Hermit'a, którego męska linja wegetuje tylko we Francji, poprzez ogiera Heaume, zwycięzcę franc. Derby 1890.

6) Kremlin — koń bez klasy, w linji męskiej jedynie w Polsce utrzymał się przez parę pokoleń, jak również brat jego po ojcu Lord Gough. Ta męska linja Gladiateur'a wymarła zupełnie, w selekcji wyścigowej, w całej Europie. —

7) Kisbérőcscse — koń średniej klasy. Męska jego linja bardzo prędko się skończyła w Polsce i w Austryi. Ojciec jego Buccaneer tylko przez derbistę niemieckiego Trachenberg'a, syna jego Hannibala, a następnie przez Felsa kontynuuje aklimatyzowaną linję męską w Niemczech. —

8) Réverend — koń średniej klasy. Linja męska jego skończyła się u nas na Sirdar'rze, w Niemczech na Csardas'u. Energy, ojciec Réverenda, nie utrwalił swego rodu przez żadnego innego syna. —

9) Perdiccas — koń bez klasy — poza Polską żadnej nie odegrał roli. Linja męska ojca jego, Persimmona, skończyła się na całym świecie w drugiem pokoleniu. —

10) Sac-à-Papier, syn **Salisbury**, konia bez klasy, którego potomstwo tylko w Polsce biegało. Linja ta, wywodząca się przez Camballo od Cambuscan'a, nigdzie się — poza Polską — nie utrzymała i żadnego niema dziś znaczenia. —

11) Farurey — z żywotnego rodu Flying Fox'a, ale podobno destrukt, który nigdy nie był trenowany.

Wreszcie Ruler!

Poza nim jednym — nie mieliśmy dotychczas w Polsce (w okresie z którego wnioski wyciąga p. Pruski) krajowego reproduktora z rodu, któryby w Europie jakikolwiek ślad pozostawił.

Farurey'a ze względów wyłuszczonych wyżej — wyłączam.

Buccaneer utrwalił się wprawdzie w Niemczech, ale przez zgoła innego syna i z pomocą... Festa'y!

Jakże więc u nas miały się te rody męskie ugruntować, kiedy były w dziewięćdziesięciu procentach na całym świecie skazane na zagładę?

Powracam jeszcze do Rulera.

Ojciec jego, Isonomy, dał podstawę do trwałości swego rodu w Anglji, dzięki jednemu tylko synowi, Isinglass'owi.

Ale jakże porównać Rulera z Isinglass'em?

I z kim dał Isinglass John o'Gaunt'a, który był kontynuatorem jego wielkości?

Z najlepszą klaczą swej epoki: La Flêche, która wygrać umiała 1000 Gwinei, Oaks i St. Leger, której rodzona siostra Mémoir również Oaks i Leger wygrała, półsiostra zaś Maid Marian dała konia tej miary, co Polymelus. —

To są niewspółmierne wielkości!

A Ruler, koń krótki, o wysokiej i okrągłej akcji, o bardzo złym charakterze, jedyny wybitny syn swej średniej wartości matki, Reate. — Koń bezwzględnie klasowy, ale tylko trzylatkiem, w Moskwie i w Petersburgu. —

Jakież miał Ruler warunki, żeby utrwalić ród męski?

Dał Aschabada z klaczą Fanny, która pozatem klasowego konia nie urodziła.

Z klaczą Polly, której ród — poza Polską — żadnej nie odegrał roli, dał Hungariana i derbistę Atillę, a z matką tejże Polly derbistę Smike'a. —

Z klaczą Marpessa, która się pozatem niczem nie odznaczyła i której rodzina zanikła, dał Lancelot'a. —

Z klaczą Image dał Mortimera. (Image dała pozatem derbistę Tormentora z og. Zützen).

Klacz Alice Grey, która po innych ogierach nie urodziła dobrych koni, dała po Rulerze Pickwicka.

Pickwick był, jako reproduktor, najlepszym synem Rulera, mimo że mały, kanciasty i o mocno szablastych nogach.

Ale — Aschabad zginął tragicznie, poszarpany przez innego ogiera, zanim zdążył wykazać swoją wartość hodowlaną, a Hungarian przebił się śmiertelnie, zaraz po ukończeniu wyścigowej karjery.

Smike zginął w Derkułach, mając lat 10. —

Mortimer odziedziczył po ojcu złośliwy charakter, miał źle postawione przednie nogi i zawędrował, jako reproduktor, aż do moskiewskiej gubernji. Lancelot był używany do półkrwi. —

Tak się przedstawia historja jedynego polskiego, już skontrolowanego reproduktora, którego ród męski utrwalił się w Anglji i na kontynencie. —

Sam Ruler — mimo że wiele możnaby mu zarzucić — górował w Polsce nad współczesnymi zagranicznymi reproduktorami, a pech widoczny prześladował jego synów.

Stąd więc — zdaniem moim — żadnych konkretnych wniosków wyciągać nie można.

Poza Rulerem? „Potatoes", jak mówią Anglicy. Nie możemy liczyć na to, by się w Polsce okazał regeneratorem koń z linji męskiej ginącej na całym świecie!

Niemcy jednak wyprodukowały Fervora i Prunusa i na nich się oparły, ale to krew żywotna, krew, która walczy.

Nie przesądzajmy wypadków!

Nie jestem wcale przeciwnikiem importu ogierów z zagranicy, ale sprowadzajmy konie, które dzielność swoją udowodniły, a pochodzą z męskich, żywotnych linij...

Dopływ krwi z poza kontynentu jest konieczny— niemniej, mając nareszcie w całej Polsce warunki ciągłości i otwartą przed sobą perspektywę hodowlaną, nie powinniśmy à priori odrzucać tego męskiego materjału hodowlanego, który w naszych warunkach wykazał klasę, a należy do rodów, z których soki czerpie cały świat.

***

Kupmy Bahram'a lub Brantôme'a; każdy z nich napewno będzie dobry!

Widzów. **Henryk Woźniakowski.**

Z poglądów na etykę sportową

W nr. 1657 LE SPORT UNIVERSEL z dnia 15 kwietnia b. r. jest umieszczony artykuł pod tytułem „Uniformité ou originalité". Autor kryje się pod pseudonimem „Impartial".

Oto kilka wyjątków z tego artykułu. w swej zewnętrznej formie ładnie ustosunkowanego do spraw sportowych.

„Ze ścierania się zdań wytryska prawda — i można tylko cenić dyskusje, które powoduje ten lub inny konkurs w skokach przez przeszkody. Lecz istnieją sposoby i sposoby.

Między innemi w środowiskach sportowych słyszy się czasem traktowanie jako „pułapki" przeszkód mniej lub więcej skombinowanych, które różnią się np. od zwykłych murów, triple barre'ów, okserów etc, stosowanych zazwyczaj tak w Europie jak i w Ameryce.

Słowo „pułapka" jest mocne i zdaje się, że należałoby wyjaśnić w zasadzie, czy należy, organizując CHIO, trzymać się tylko typu wyżej wymienionych szablonowych przeszkód.

§§ 92 i 94 Regulaminu Ogólnego FEI dają nam na to pytanie odpowiedź jasną i wyraźną. Zalecają one wszystkim narodowościom, organizującym zawody, aby się nie ograniczały do reprodukowania wszędzie przeszkód, które stały się klasycznemi, lecz, przeciwnie, aby nadawały im wygląd i charakter przeszkód, które istnieją w terenach danego kraju.

A więc oto fakt przyjęty: konkursy mają na celu zademonstrowanie uzdolnienia konia do skoków przez przeszkody najbardziej różnorodne; ta rozmaitość przeszkód i ich charakter naturalny powinny być uważane, jako rzecz pozytywna i pożądana, a nie inaczej.

Jeżeli tak jest, czyż można traktować, jako pułapkę przeszkodę niewszędzie występującą w konkursach, lecz którą spotyka się często w polach, zarówno w okolicach Pau na południu Francji, jak i na wybrzeżach morza Bałtyckiego".

Tu autor dla przykładu staje w obronie jednej z ziemnych przeszkód, ustawionej w r. 1934 podczas jednego z CHIO. I dalej...

„Podobno przeszkody na konkursach w Dublinie mają b. oryginalny charakter i przedstawiają dużą trudność dla koni z kontynentu, które nie są do nich przyzwyczajone.

Niemiecki sportsman, p. Salviati, w artykule, umieszczonym w nr. 16/34 „Sankt Georg", daje tym konkursom ocenę znawcy, wykazując przytem bezstronność b. sportowa.

Proponuje on każdemu jeźdźcowi, biorącemu udział w zagranicznych zawodach, powstrzymywać się od chęci oskarżania wszystkiego, co nie odpowiada jego zapatrywaniom i przyzwyczajeniom, lecz, przeciwnie, starać się zrozumieć narodowe cechy charakterystyczne dla każdego kraju. Stwierdza on trudność przeszkód dublińskich, jednak uważa za zupełnie naturalne, że przeszkody, które się spotyka w danej okolicy, figurują na torze konkursowym.

Nie przychodzi mu na myśl oskarżać towarzystwo sportowe w Dublinie o przygotowywanie „pułapek" dla koni zagranicznych, jak uważa to za stosowne stwierdzać na stronicach dziennika sportowego polskiego autor kryjący się pod literami: (tu zostało zacytowane pismo, jego nr. i inicjały autora).

P. Salviati omawia sprawy, jak prawdziwy sportsman i jego przykład jest godny naśladownictwa.

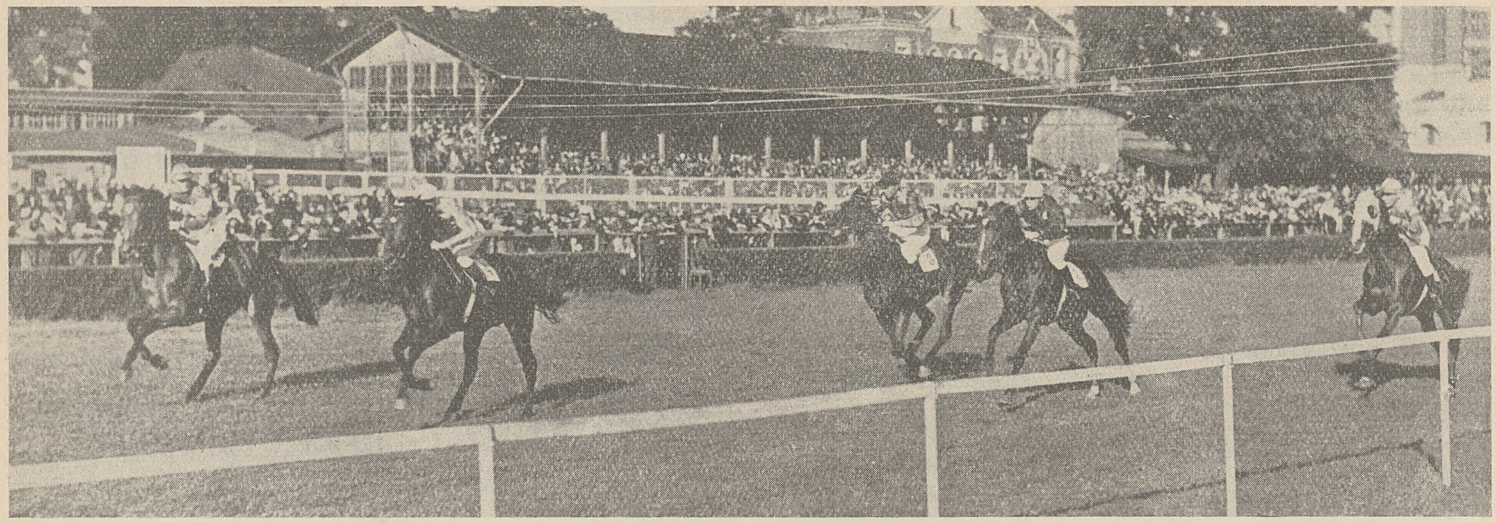
Sposób pana XX (tu autor wymienia inicjały polskiego autora) tłumaczenia powodzeń tego, lub innego zespołu dzięki „pułapkom", urządzanym przez organizatorów konkursów międzynarodowych dla zaproszonych gości, jest zdecydowanie mało sportowy i niewskazany.

Jest niewątpliwe, że tego rodzaju sposób postępowania jest bezwględnie wykluczony w praktyce organizacyjnej jednostek, zrzeszonych w FEI.

Co się tyczy niebezpieczeństwa, które przedstawia przeszkoda dla konia i jeźdźca, jest to kwestja, której lepiej nie poruszać, ze względu na trudność porozumienia się w tej sprawie.

Zresztą upadki, pociągające za sobą najcięższe następstwa, często zdarzają się na przeszkodach najmniej szkodliwych.

Wystarczy przypomnieć sobie nieszczęśliwego A. Holsta".



Start w Handicapie Małopolski (6.000 zł. — 2.100 m.); od lewej: Luna, Prorok, Latona, Łotr i Nervi.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Ciągle małe pola. — Zwycięstwo Burzana. — Starsze konie zdecydowanie lepsze od trzylatków — Handicap Wielkopolski zbiera liczne pole. — Protest. — Najlepszy koń w polu ma ulgę wagi.

Uwagi do wtorkowych (25.VI) wyścigów rozpocząć musimy od tego, na czem skończyliśmy spostrzeżenia z dnia Derby: od nikłych pól. Dwa wyścigi dwukonne i jeden trzykonny musiały znowu wpłynąć skutecznie na pozycję „deficyt na rachunku nagród". A ileż jest na torze koni, które kwalifikowały się do gonitwy z płotami (biegało 3), ileż koni jest w IV kat. (biegało 2)? Bieg wygrany przez **Giovanni'ego,** był przeznaczony notabene dla koni 3 l. i st. — Dresa wycofali Komisarze na zasadzie konsultacji lekarza weterynarji, z powodu lekkiej kulawizny: z 3 zapisanych do gonitwy IV kat. koni wyszło zatem do startu tylko 2.

Pojedynek Ariany z Ławnikiem w ramach najważniejszej gonitwy dnia 3.000 zł. miał przebieg następujący: bardzo szybkiem tempem prowadziła Ariana (ż. Dorosz). Żok. Gulyás na Ławniku nie podpierał Ariany licząc, że nie wytrzyma ona tak ostrego tempa na całym dystansie. Istotnie na ostatnim zakręcie ogier mija klacz i wydaje się, że ma zwycięstwo zapewnione. Żok. Gulyás jest jednak zbyt pewny siebie i nie spostrzega, że Ariana bynajmniej nie jest skończona. Żok. Dorosz podejmuje na nowo krótki, szybki atak i mija Ławnika, który usiłuje się bronić, lecz jest za późno: **Ariana** zwycięża o szyję w wybornym czasie 1 m. 52½ s.

W naszem pojęciu Surma III przegrała gonitwę I kat. (1.600 mtr.) do ogiera **Harmattan** dzięki niefortunnemu startowi, który się nie udał zastępcy stałego startera.

Szybka **Flaga** (ż. Gulyás) znalazła odpowiedni dla siebie wyścig na krótkim dystansie (Sprzedażna, 2.500 zł., 1.300 m) i wygrała łatwo o 4 dług. Garda i Lesina kończyły razem na II-giem miejscu. Jednak zapas jej sił miał się wyraźnie ku końcowi. Na przetargu nabył Flagę p. Herkner za 2.200 złotych.

Furiosa wygrała drugi wyścig sprzedażny (2.500 zł., 1.600 mtr.) — również dzięki temu, że gonitwa odbyła się na dyst. 1.600 mtr. Ten dystans jest granicą możliwości klaczy. Grand prowadził szybko gonitwę V kat., lecz w połowie prostej stanął i dał się minąć ogierowi **Numer:** po wyścigu okazało się, że Grandowi pękło kopyto. Dzień zaznaczył się trzema zwycięstwami koni urodzonych w stadzie Chroberz: Furiosa (Sprzed.), Great Scot (V kat.) i Giovanni (IV).

W czwartek (27.VI) pola były liczniejsze, to też i zainteresowanie gonitwami odrazu dużo większe. Gonitwa o nagr. 3.000 zł. przyniosła zasłużone zwycięstwo **Burzanowi** (Illuminator): zrobił on sam wyścig na siłę i wygrał w doskonałym czasie 2 m. 13 s. (7—33—32—31—30). Przy takiem tempie końcowem zaciekły atak Mr. Pinch'a i Gentry'ego nie mógł dać rezultatu. Na Burzanie należy jeździć tak, jak pojechał Lipowicz.

Burzan przerwał ciężką serję niepowodzeń stajni p. K. Wodzińskiego, którego barwy figurowały w bieżącym sezonie 23 razy, zanim Burzan wywalczył pierwsze zwycięstwo. Debiutująca w obecnym sezonie siostra Mata — **Nigra** wygrała gonitwę IV kat., lecz znać było skutki dłuższej przerwy w robocie: akcja jej pozostawiała jeszcze dużo do życzenia.

Starsze konie ciągle górują nad trzylatkami: pełnoletni **Nurt** pokonał trzyletniego Garłacza, 6 let. Bambino i 3 let. Hardi w gonitwie III kat. na 2.400 mtr.; 4 letni **Wicher III** — trzyletnie Saturna i Prusa w gon. II kat. Wygrały trzy konie po Villars'ie: 3 letnia **Tosca** i 4 let. **Wotan** — gonitwy VI kat., a Wicher III gonitwę II kat. Trzylatków po Villars'ie prawie że niema, czego bardzo trzeba żałować. Stajnia Nałęcz wygrała we wtorek dwa wyścigi i w czwartek jeden.

Sobotnie (29.VI) wyścigi odbyły się przy chmurnej pogodzie z przelotnemi deszczami. Tor jednak był dość dobry i publiczności bardzo dużo. Stwierdziliśmy ostatecznie, że trzylatki są słabe i rocznik 1932 chyba jeden z najbardziej nieudanych, jakie mieliśmy po wojnie. Przedewszystkiem okazało się to w gonitwie o nagr.

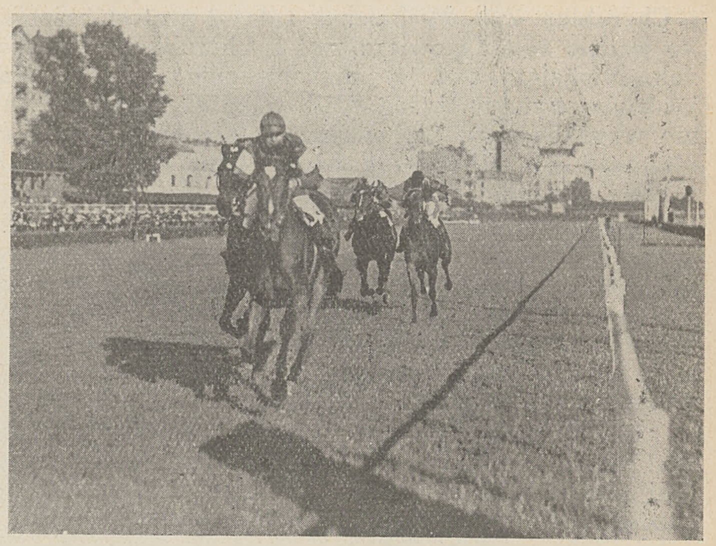
5.000 zł. (2.400 mtr.), w której 6 let. **Kazbek** prowadził cały czas i wygrał bardzo pewnie, bijąc o 3 dł. dalekiego od formy Lira. Za tymi końmi przybyły dopiero trzylatki: Iwar w ostatniej chwili (i tylko z różnicą łba) odebrał trzecie miejsce zdobywcy małego Derby — Rywalowi. Czas Kazbeka dobry — 2 m. 36 s. (25—33½—31—31½—35).

W gonitwie porównawczej dla 3 i 4 letnich klaczy — czteroletnia **Tamka** wygrała wyścig (3.000 zł., 1.800 mtr.), jak koń zupełnie innej klasy, zostawiając za sobą o 6 długości niezłą, zdawałoby się, trzyletnią Liponę. Jednakże trzeba przypuszczać, że z Liponą (siostrą Kadmei) było coś nie w porządku, gdyż zdołała ona utrzymać drugie miejsce przed również trzyletnią Ellorą tylko o krótką szyję. Czas 1 m. 56 s. — w porównaniu z czasem w gonitwie Ariana — Ławnik, dość słaby.

Gonitwę I kat. (2.100 mtr.) zdobył, będąc cały czas na przedzie 3 l. **Galkar** (Oszczep i Luba II po Huszar II i Lalisa po Lally) — utrzymując pierwszeństwo przed Irą o ¾ dł. O 5 dł. trzeci był Litawor przed Czorsztynem. Czas 2 m. 17 s.

Hellada (King's Idler i Princess Picton po Picton) korzystająca z ulgi wagi — 3 kg. i natrafiwszy na trochę słabszą niż w ostatnich wyścigach konkurencję, potrafiła pokonać swą byłą towarzyszkę stajni Havanita'ę, Torino, Ferrato, Ingusza. W ostatniej gonitwie dnia chłopcu K. Chomiczowi, dosiadającemu Parysa II w połowie dystansu pękł popręg. Chomicz nietylko nie spadł z konia, lecz wyciągnąwszy siodło z pod siebie i umieściwszy je na szyji, kończył wyścig galopem, na oklep, z wielką pewnością i brawurą. Za ten wyczyn jeździecki (który w szkole jazdy w Aldershot wchodzi w zakres wyszkolenia rekrutów kawalerji) chł. Chomicz otrzymał od Prezesa Towarzystwa nagrodę 25 zł. Gonitwę tę wygrała Lady Daisy, niosąca po raz pierwszy do zwycięstwa barwy p. Jerzego Leszczyńskiego. Gonitwę sprzedażną wygrał **Esdras,** który pozostał przy właścicielu. Wyścig z płotami, w cztery konie, zdobyła córka Manton'a — 6 let. **Złota Pantera,** zwyciężając bardzo zmęczonego Gordona.

Niedziela, 30 czerwca. Jeden wyścig w dwa konie, cztery wyścigi w 3 konie. W gonitwie V kat. z 9 koni zapisanych biegało 3. W rezultacie znowu pokaźny deficyt, który wpływa ujemnie na rachunek nagród. Bardzo słabo wypadł **Handicap Małopolski** (6.000 zł., 2.100 mtr.); **Luna** (Parachute i Estella II po Harlekin i Graisse po St. Saulge) pod wagą 54 kg. zwyciężyła pewnie o 1 dł. Proroka (55 kg.), Latonę (55 kg.), oraz

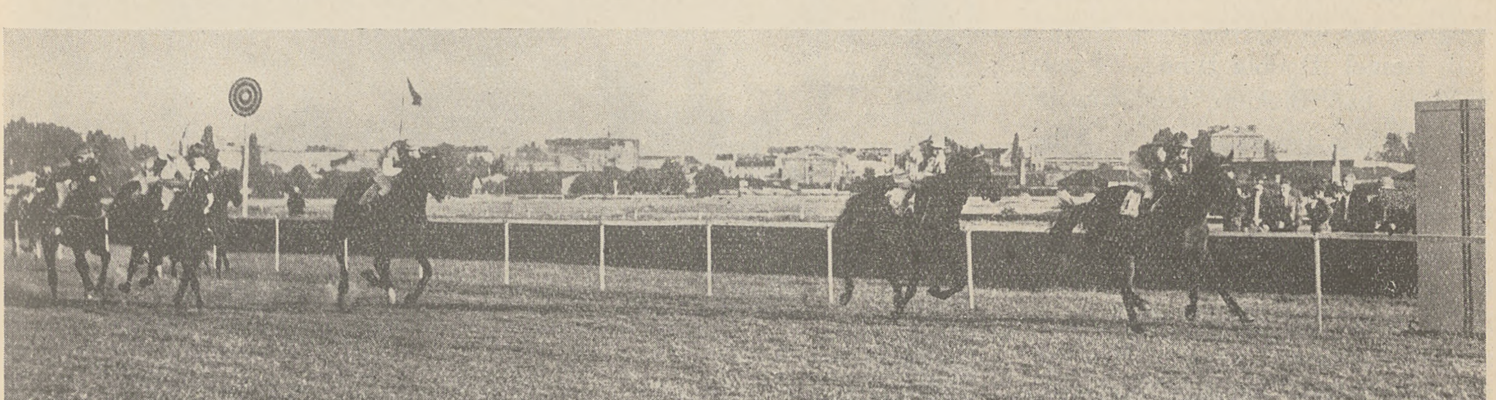


Handicap Małopolski wygrywa 3 l. kl. gn. LUNA (Parachute — Estella II) st. „Nałęcz", bijąc pod żok. Pasternakiem: Proroka, Latonę, Łotra i Nervi.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Łotra (56 kg.) i Nervi, który opierał się swemu jeźdźcowi i iść absolutnie nie chciał. Czas dobry 2 m. 13½ s. Poziom koni w tym handicapie był nadspodziewanie słaby.

Za to ładnie wypadł **Handicap Wielkopolski** (6.000 zł., 1.800 mtr.) dla koni starszych. Biegało 10 koni i na początku prostej konie wyrównały się bardzo ładnie. Później z grupy koni wyszedł 5 letni **Dniepr** (Illuminator i Gumdrop po Magellan i Lycoris po Val Suzon), niosący 60 kg. (+1) i pokonał o 2½ długości 4 let. Cagliostro (—3). Trzeci był 4 l. Hogarth (—1) przed Dalaj Lamą. Wygrała, jak to często bywa, najwyższa waga. Gdyby przyjęły udział konie z wyższą wagą niż zwycięzca — zapewne i wtedy wygrałaby najwyższa waga w polu, bo klasa rzadko kiedy da się zdusić wagą. I w tej gonitwie czas był wyśmienity: 1 min. 52 sek. (18½—30½—31—32). — Walkę trzech dobrych koni w gonitwie I kat. na 1.600 mtr. rozegrały dwa konie po Torelore: **Momus** zwyciężył pewnie Molocha o 2½ dł., a Dyktator był o szyję trzeci. Czas 1 m. 40 s.

Wyścigi wtorkowe (2.VII) rozpoczęły się od protestu. Żokej Lipowicz, dosiadający og. Dell'a, przycisnął na finiszu kl. Alraune, dosiadaną przez żok. Michalczyka, przeszkadzając mu finiszować, zaś Alraune przeszkodziła pośrednio ogierowi Voleur, dosiadanemu przez



Handicap Wielkopolski (6.000 zł. — 1.800 m.) wygrywa 5 l. og. kary DNIEPR (Illuminator — Gumdrop) p. H. Radwanowej, bijąc pod żok. Gillem: Cagliostro, Hogartha, Dalaj Lamę, Frajera, Madelène, Flamanda, Fugasa, Galahada i Dolores III.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

j. Cherubina. Żok. Michalczyk założył protest przeciwko jeździe żok. Lipowicza, zaś j. Cherubin — przeciw żok. Michalczykowi. Z przesłuchania sędziów oraz jeźdźców wynikło, że og. Dell, wskutek zakulenia, mimo wysiłków żok. Lipowicza, istotnie przeszkodził finiszować żok. Michalczykowi na Alraune, a pośrednio także j. Cherubinowi na Voleur.

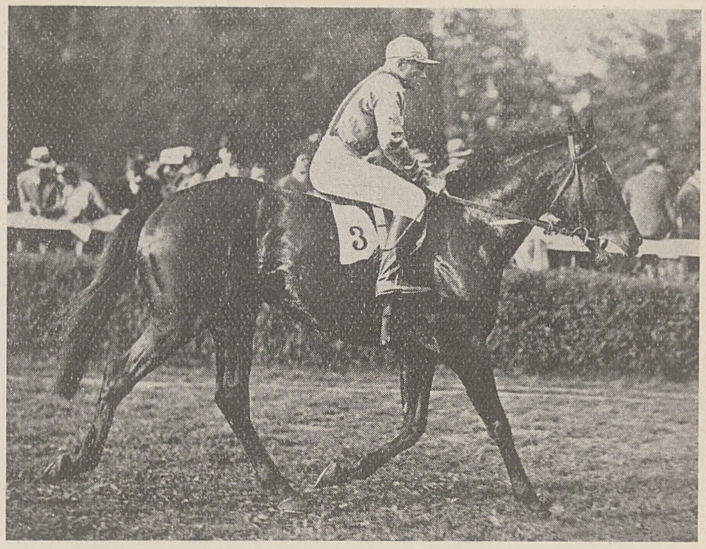
Ponieważ Dell mijał celownik z różnicą tylko szyji — incydent powyższy musiał mieć wpływ na wynik gonitwy. Komisarze protest uwzględnili, przyznając pierwsze miejsce kl. **Alraune,** drugie — ogierowi Voleur, trzecie — ogierowi Dell. Alraune nabyta została przez p. Julję Cerbe za 2.500 zł. Winy żok. Lipowicza nie stwierdzono.

Gonitwę na dystansie Derby o nagr. 3.000 zł. wygrał **Isolano.** Ponieważ, biegając dwukrotnie, nie wygrał on w r. b. nic, przeto korzystał z ulgi —3 kg. i dzięki temu pobił pewnie Nemroda, który biegał zupełnie dobrze. Żok. Gill na ogierze Kawaler Różany spróbował na zakręcie „wmieszać" się do walki, ale widząc beznadziejność wysiłku — konia niepotrzebnie nie wyjeżdżał, choć mógł być pewnie nieco bliżej.

Estonja mając, zdawało się, wyścig wygrany, prowadząc na prostej o kilka długości przed innemi końmi, zarzuciła się bez widocznego powodu i upadła, łamiąc barjerę. Dosiadający jej żok. Michalczyk wyszedł z wypadku szczęśliwie, bez większych obrażeń.

Klacz Nigra, siostra Mata, przy drugim swoim występie zawiodła. Zaraz za startem zderzyła się ona z innemi końmi, przez co straciła sporo terenu. Do ostatniego zakrętu odrobiła ona stratę, lecz kosztowało ją to widać zbyt wiele i na prostej nie starczyło jej sił do walki. Ostatni, ciężki wyścig, nie pozostał najwidoczniej bez śladu. Gonitwę tę (III kat.) wygrała **Nereida** (Mah Jong i Hora po King's Idler).

Wyścig II kat. zdobyła **Iljas** (Bafur i Poinsettia) pół-siostra Colombo. Stajnia leszczowska, biegająca ostatnio niezbyt szczęśliwie, zaksięgowała zatem tego dnia dwa zwycięstwa, odniesione przez potomstwo Bafura.



DNIEPR (Illuminator — Gumdrop po Magellan), og. kary, ur. 1930 r. w st. J. Łaszkiewicza, własność p. H. Radwanowej (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Pierwsze Derby Anglo - Arabskie

Pierwsze Derby Anglo - Arabskie, nagroda im. Wiktora Leśniewskiego, odbyło się we Lwowie, dnia 7 lipca roku bież.

Ze zgłoszonych 10-ciu koni brało udział w gonitwie 8. Wynik biegu był następujący:

I. **Rijad** (Nedjari — Feinsliebchen) Romana ks. Sanguszki, hod. własnej.

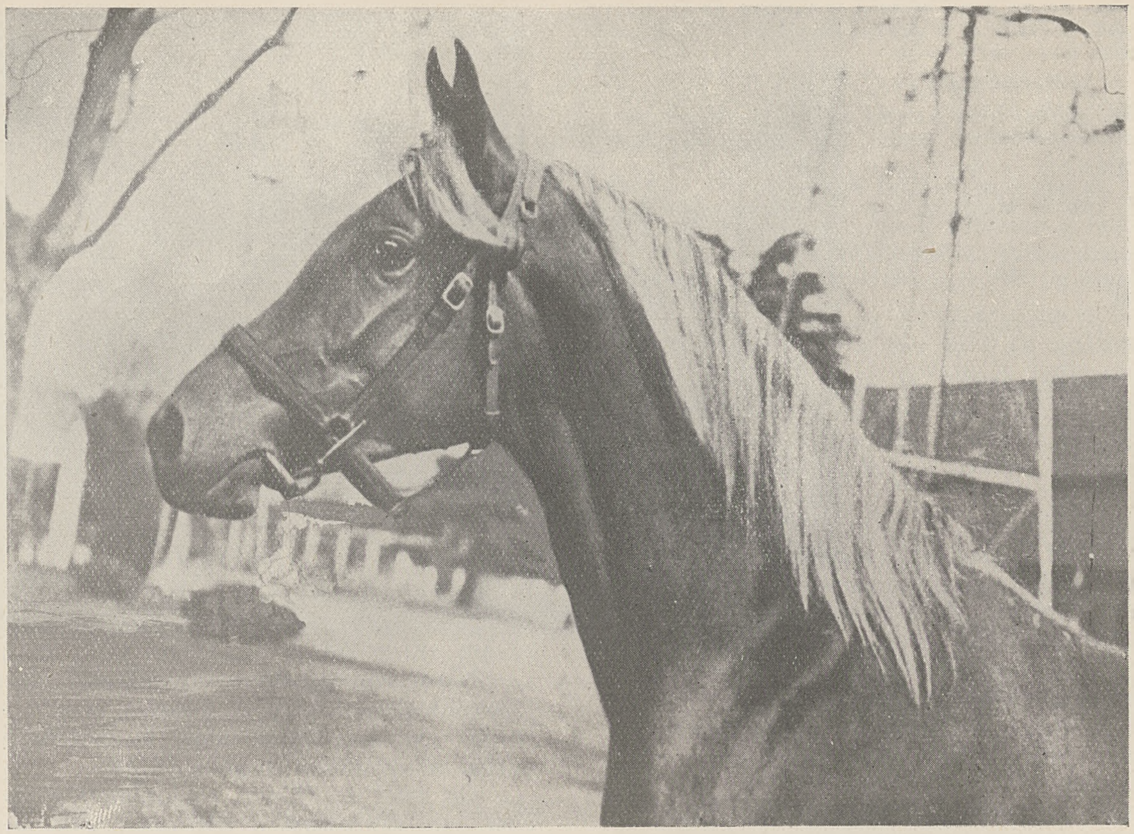
II. **Ismael** (Double Hind — Fasila) Willema bar. Bickera, hod. własnej.

III. **Galicja** (Bambocheur — Atbara) Jerzego hr. Potockiego, hod. własnej.

Nagroda honorowa dla właściciela zwycięskiego konia, — cenny obraz słynnego batalisty F. Kaiser'a, — została wręczona przez p. Ministrową Leśniewską, nagroda honorowa dla hodowcy przez p. Majora Czaykowskiego, delegowanego przez Szefostwo Remontu. Pozatem hodowca otrzymał złoty medal, a trener i jeździec cenne przedmioty.



Pierwsze Derby Anglo-Arabskie we Lwowie.
Nagroda honorowa dla właściciela, — obraz pędzla słynnego batalisty F. Kaiser'a, ofiarowany przez P. Ministra W. Leśniewskiego.



ARGENTYNA — HARAS EL ADUAR:
kl. ANKARA, po Actif od Korat, ur. 1930 r.

Koń arabski w Południowej Ameryce

Napisał wyłącznie dla Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce

Guilherme Echenique, junior

(Ciąg dalszy).

Haras El Aduar. Pierwszy koń arabski, zapisany w Argentyńskiej Księdze Stadnej, wydanej przez Jockey Club, został nabyty do stada El Aduar podczas pierwszej wyprawy p. Ayerza do Arabji. Postaram się podać w niniejszej pracy możliwie dokładne szczegóły, związane z powstaniem omawianej hodowli.

Ogiery:

FREIYAN siwy, po og. rodu Seclawi el Gedran od kl. rodu Kehilet Adjuz *), ur. 1892 r. w Arabji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Arg. tom II, str. 211.

GAILAN kaszt., po og. rodu Abeyan Sherrak od kl. rodu Kehilet Adjuz, ur. 1888 r. w Arabji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Arg. tom II, str. 212.

MASSAUD siwy, po og. rodu Kehilan Adjuz od kl. rodu Maanagui Hedruzi, ur. 1890 r. w Arabji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Arg. t. II, str. 223.

Klacze:

MAANAGUI siwa, po og. rodu Seclawi El Gedran od kl. rodu Maanagui Hedruzi, ur. 1884 r. w Arabji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Arg. t. II, str. 180.

DJALLIL kaszt., po Gengiskham od Djrada, ur. 1889 r. we Francji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Franc. t. IX, str. 441, Ks. Stad. Arg. t. II, str. 178.

SOUKARA siwa, po Ahmar od Aline, ur. 1887 r. we Francji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Franc. t. IX, str. 433, Ks. Stad. Arg. t. II, str. 180.

JAKOUTA gn., po Gengiskham od Belle Petite, ur. 1888 r. we Francji, imp. 1894 r. Ks. Stad. Franc. t. IX, str. 436, Ks. Stad. Arg. t. II, str. 180.

W trzecim tomie Argentyńskiej Księgi Stadnej, wydanym w 1899 r., zapisane są ogiery i klacze arabskie, importowane przez p. Ayerza wprost z ich pustynnej ojczyzny, w następującym porządku:

Ogiery:

DEYMAN gn., po og. rodu Maanagui Hedruz od kl. rodu Maanagui Hedruzi, ur. 1898 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 291.

MARHUM gn., po og. rodu Kehilan Adjuz od kl. rodu Maanagui Hedruzi, ur. 1890 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 292.

HADI kaszt., po og. rodu Seclawi el Gedran od kl. rodu Obeyet Sherrakieh, ur. 1891 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 291.

RICHAN gn., po og. rodu Seclawi el Gedran od kl. rodu Kehilet Adjuz, ur. 1891 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 292.

---

*) Przy nazwach koni zachowano pisownię, użytą przez autora.

SACKAT kaszt., po og. rodu Seclawi el Gedran od kl. rodu Seclawieh Jedranieh, ur. 1891 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 292.

Klacze:

GELUE kaszt., po og. rodu Kehilan Adjuz od kl. rodu Seclawieh Jedranieh, ur. 1890 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 247.

HAYDE gn., po og. rodu Seclawi el Gedran od kl. rodu Kehilet Adjuz, ur. 1891 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad. Arg. t. III, str. 248.

KARIBAN kaszt., po og. rodu Seclawi el Gedran od kl. rodu Maanagui Hedruzi, ur. 1895 r. w Arabji, imp. 1898 r. Ks. Stad Arg. t. III, str. 248.

YELDA gn., po Gengiskham od Jakouta, ur. 1894 r., imp. z Francji w łonie matki. Ks. Stad. Arg. t. II, str. 179.

Wszystkie niemal araby w stadninie p. Ayerza mają w swoich żyłach krew znakomitych pustynnych matek: „Hayde", „Kariban" i „Maanagui" (klacze, pochodzące z Francji, zostały wycofane ze stadniny El Aduar).

Klacz „Hayde" dała po og. „Racid" (Hadi—Rakeb) sławnego konia HAURRAN II, zwycięzcę na wszystkich pokazach, pięciokrotnego czampiona na wystawach w Palermo (najokazalsze wystawy inwentarza w Ameryce Południowej), gdzie współzawodniczył z produktami słynnej stadniny Crabbet Park w Anglji: „Risfan", „Rustnar", „Ajman" i „Ruskam".

Stadnina El Aduar wprowadza nową krew, za pośrednictwem wybitnych koni, bez względu na połączone z tem koszty.

Importowano więc

ogiery:

KURDO III ex I. O'Bajan, kaszt., po O'Bajan I od Gamorra, ur. 1902 r. w Babolna (Węgry), imp. 1910 r. Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 858.

RUSTNAR gn., po Rustem od Narghilet, ur. 1912 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1913 r. Ks. Stad. Ang. t. XXII, str. 958, Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 858.

RISFAN kaszt., po Rijm od Risala, ur. 1912 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1914 r. Ks. Stad. Ang. t. XXII, str. 959, Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 858.

NACHOR gn., po Sotamm od Nessima, ur. 1918 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1920 r. Ks. Stad. Ang. t. XXIV, str. 950, Ks. Stad. Arg. t. XI, str. 795.

AJMAN kaszt., po Feysul od Ajramieh, ur. 1906 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1912 r. Ks. Stad. Ang. t. XXI, str. 892, Ks. Stad. Arg. t. VII, str. 1068.

KEMMEL kaszt., po Kawakab od Irisée, ur. 1919 r. we Francji, imp. 1922 r. Ks. Stad. Franc. t. XVIII, str. 826, Ks. Stad. Arg. t. XII, str. 800.

ACTIF kaszt., po Hamdany el Semry od Apechee, ur. 1924 r. we Francji, imp. 1928 r. Ks. Stad. Franc. t. XX, str. 1030, Ks Stad. Arg. t. VII, str. 799.

HAMLA kaszt., po El Yahoudi od Tempete, ur. 1913 r. w Urugwaju, imp. 1920 r. Ks. Stad. Ur. t. III, str. 293, Ks. Stad. Arg. t. X, str. 687.

MASSOUD kaszt. po og. rodu Kehilan al Jaras od kl. rodu Seclawieh Jedranieh, ur. 1922 r. w Arabji, imp. 1924 r. Ks. Stad. Arg. t. XI, str. 808.

SEDI siwy, po og. rodu Abayan Sherrak od kl. rodu Abayan Sherrak, ur. 1919 r. w Arabji, imp. 1924 r. Ks. Stad. Arg. t. XII, str. 797.

W roku 1930 p. Karol Raswan pojechał do Arabji, z polecenia i na koszt p. Ayerza i przywiózł mu następujące konie:

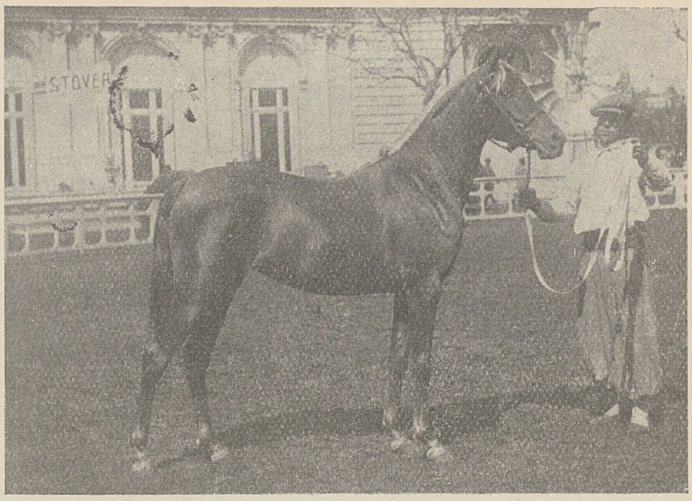
og. FARHAM kaszt., po og. rodu Kehilan Adjuz od kl. rodu Habdani Anzahi, ur. 1927 r. w Arabji, imp. 1930 r. Ks. Stad. Arg. t. XIII, str. 830.

og. TATAR kaszt., po og. rodu Kehilan Adjuz od kl. rodu Seclawieh Chabibi, ur. 1929 r. w Arabji, imp. 1930 r. Ks. Stad. Arg. t. XIII, str. 832.

kl. DIYA kaszt., po og. rodu Hamdani el Semri od kl. rodu Kehilet Keibchane, ur. 1923 r. w Arabji, imp. 1930 r. Ks. Stad. Arg. t. XIII, str. 800.

kl. RICHA siwa, po og. rodu Kehilan Adjuz od kl. rodu Seclawieh Anjami, ur. 1924 r. w Arabji, imp. 1930 r. Ks. Stad. Arg. t. XII, str. 825.

Obecnie Haras El Aduar rozporządza materjałem hodowlanym, liczącym około 80-ciu klaczy stadnych,



Argentyna, Haras El Aduar: 2 l. kl. ANKARA (Actif — Korat).

15 czołowych ogierów i pokaźną ilość przychówku, razem około 200 koni czystej krwi arabskiej.

Niedawno p. Ayerza rozdzielił Haras El Aduar i przeniósł mniejwięcej połowę swych koni na drugą farmę, zw. Las Causarinas, niedaleko Sierra de Balcarce, w prowincji Buenos Aires.

Od 1894 do 1934 r. znajdujemy tylko kilku hodowców koni arabskich w trzynastu tomach Argentyńskiej Księgi Stadnej. Są także i tacy, którzy, jak np. Senor Leonardo Pereyra, nigdy nie zarejestrowali swoich czystej krwi arabów.

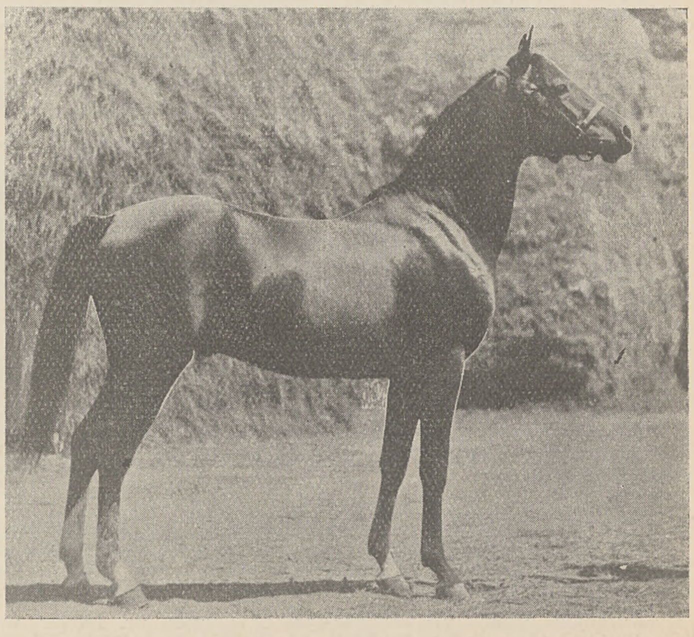
Haras Las Hormigas. Drugie stado arabskie w Argentynie zostało założone w 1909 r. przez Senor Alfonso Ayerza, jednego z braci właściciela Haras El Aduar. Stado to miało za podstawę następujący materjał hodowlany:

Ogiery:

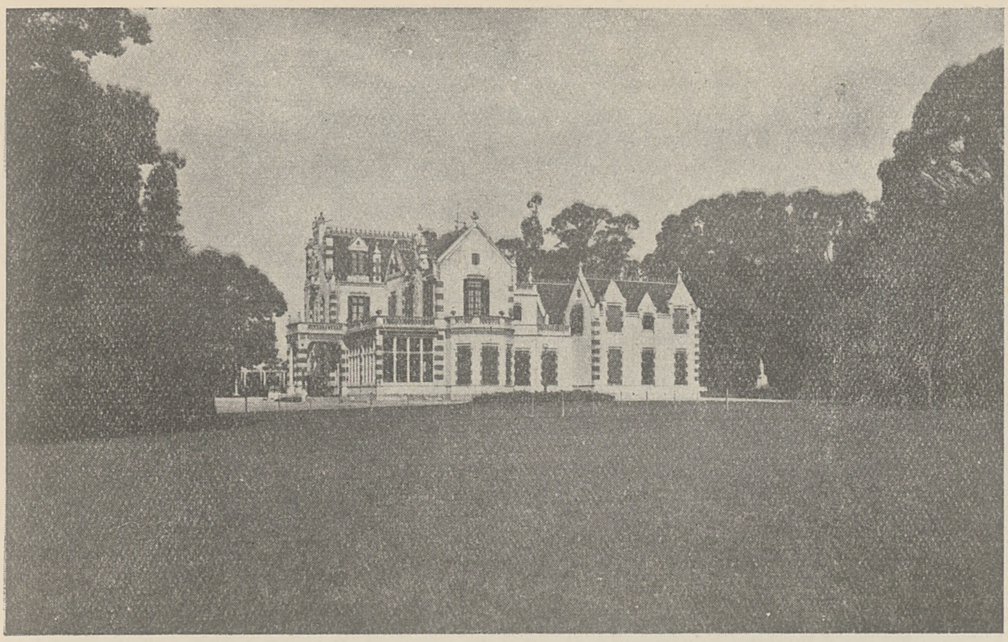
HAMDANI-SEMRI I—9 gn., po Hamdani Semri I od 34 O'Bajan, ur. 1905 r. w Babolna (Węgry), imp. 1909 r. Ks. Stad. Arg. t. VII, str. 106.

RUKHAM gn., po Berk od Rabla, ur. 1912 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1913 r. Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 858

SEGLAANI AL ABDI kaszt., po og. rodu Hamdani Samri od kl. rodu Seclaani al Abd, ur. 1905 r. w Arabji, imp. 1908 r. Ks. Stad. Arg. t. VII, str. 1070.



Argentyna, Haras Las Hormigas: czołowy og. NEBAL (Rukham — Mottaka).



Argentyna, Las Hormigas: Pałac p. ALFONSO AYERZA.

Klacze:

O'BAJAN V—6 gn., po O'Bajan V od 122 Zariff III, ur. 1904 r. w Babolna (Węgry), Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 765.

DJELLAH gn., po Valy od Djerada, ur. 1907 r. we Francji, imp. 1912 r. Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 759.

HABDAN I—4 gn., po Habdan I od Jussuf, ur. 1906 r. w Babolna (Węgry), imp. 1911 r. Ks. Stad. Arg. t. X, str. 681.

O'BAJAN 7 kaszt., po O'Bajan od Hamdani Semri, ur. 1906 r. w Babolna (Węgry), imp. 1911 r. Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 765.

DJELLAH II kaszt., po Hassan (Ks. Stad. Franc.) od Djellah (Ks. Stad. Arg.), ur. 1913 r., imp. z Francji w łonie matki. Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 760.

NADIMA gn., po Daoud od Nefisa, ur. 1909 r. w Crabbet Park (Anglja), imp. 1913 r. Ks. Stad. Ang. t. XXII, str. 958, Ks. Stad. Arg. t. VIII, str. 764.

W Argentyńskiej Księdze Stadnej zapisano 80 klaczy, 9 reproduktorów oraz przeszło 100 sztuk młodzieży w różnym wieku, należących do stadniny p. Alfonso Ayerza, w Las Hormigas.

Większość nagród na wystawach koni w Argentynie przypada koniom hodowli El Aduar i Las Hormigas.

Haras La Sola. Stado to należy do siostrzeńców właścicieli El Aduar i Las Hormigas, — pp. Rafaela i Romula Ayerza i rozpoczęło hodowlę dopiero w 1925 roku, opierając się wyłącznie na materjale ze stada El Aduar. Stawka nabytych w El Aduar koni składała się z ogiera MUSTAFA oraz z trzynastu klaczy: ADDA, HABAYA, HAYAT, HOSAINI, HALAMA, KAMIL, KELBIA, KIYAMA, MAKTALEK, RABARIB, RAHEBAT, REBU i RIYALA *).

W trzynastym tomie Argentyńskiej Księgi Stadnej stado La Sola ma zarejestrowanych 18 klaczy, 4 czołowe ogiery i szereg ogierków oraz klaczek, młodzieży wychowanej w Argentynie.

Haras El Flamenco. Dr. Jerzy Castex zakupił we Francji w 1926 r. stawkę ogierów i klaczy, zapoczątkowując w ten sposób czwarte z rzędu stado czystej krwi arabskiej, zwane Haras El Flamenco. Partja importów obejmowała: ogiery ARUDY, HALEB, ISABEY oraz dwa ogierki, importowane w łonie matek, a m. AZIZ i IBN DJEBEL. W tej samej stawce znajdowało się 10 klaczy: ATHALIE, ATHENA, ATHENEE, AZIZA, BELLE FLEUR, CHUTIKINA, HEDJELA, ISABEAU, KARIMA i KAROUBA (Ks. Stad. Arg. t. VII i XII oraz Ks. Stad. Franc. t. XIX i XX).

Haras El Azelain. Piąte z kolei stado arabskie w Argentynie zawdzięcza swe powstanie p. Enrique R. Larreta. W jednej z najpiękniejszych okolic prowincji Buenos Aires, zwanej Tandil, w miejscowości El Azelain, założył on swoją hodowlę. W 1926 r. importował p. Larreta z Francji szereg matek, które zapisano w XII-tym tomie Argentyńskiej Księgi Stadnej. Pokrywano je ogierami czystej krwi, hodowli krajowej. Importowana stawka obejmowała 14 klaczy: ABIDOS, BELLE DONNE, BEYROUTH, CARITA, CHUTIKINIA, ISARINE, KAYMAN, KABILIE, LUCETTE, MARQUISE, MANOUBA, RAPHIDIN, RAOUTA i RAFIM. Pozatem w łonie matek przybyły jeszcze 4 klacze: AIXA, FATIMA, LUCELA i ZORAIDA (Ks. Stad. Franc. t. XIX i XX oraz Ks. Stad. Arg. t. XII).

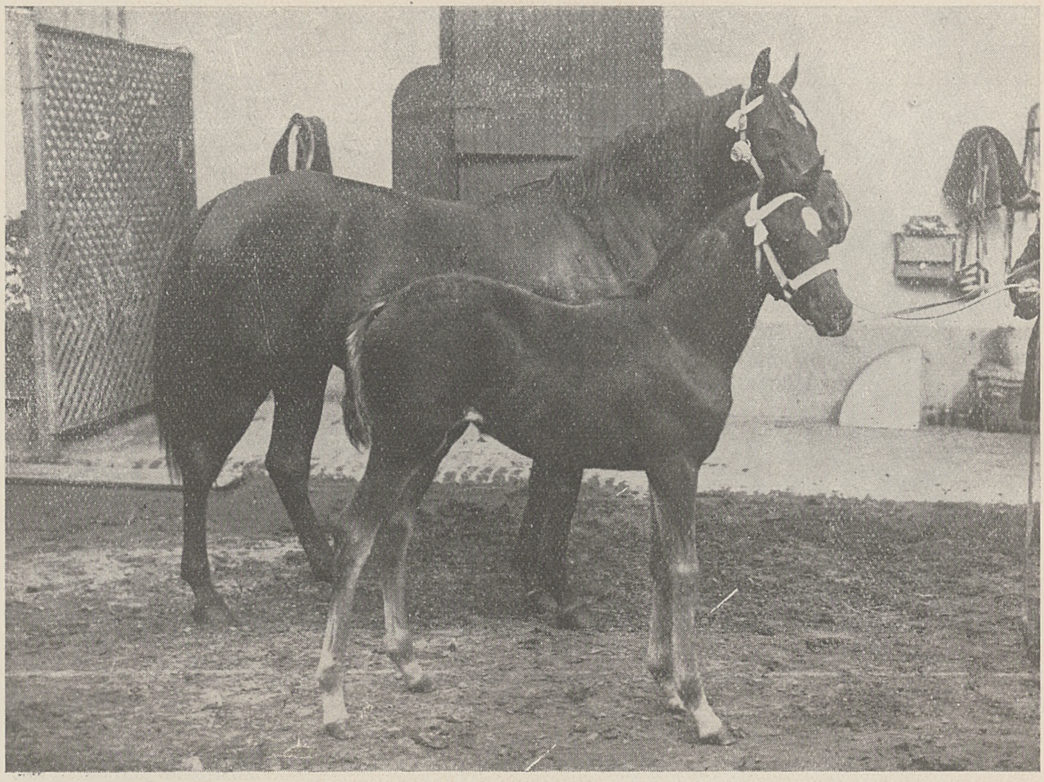
Bez wahania mogę stwierdzić, że Argentyna zajmuje czołowe miejsce w Ameryce Południowej pod względem hodowli koni czystej krwi arabskiej, jak również, że produkty tej hodowli są nieco potężniejszej budowy, aniżeli zazwyczaj bywają araby. Jest to



Argentyna, Las Hormigas: rezydencja p. ALFONSO AYERZA, jezioro w parku.

*) Autor podaje pochodzenie tych koni, zapisanych w tomach IX i X Argentyńskiej Księgi Stadnej.

konsekwencją wyjątkowego bogactwa pastwisk, na których konie pasą się stale, niezależnie od pory roku. Dzięki tak wyjątkowym warunkom konie rzadko przebywają w stajniach, za wyjątkiem ogierów i sztuk, przygotowywanych na wystawy. Z drugiej strony jednak, może właśnie z powodu tej potężniejszej budowy, część materjału hodowlanego nie ma wybitnych cech swojej rasy, tak bardzo dziś poszukiwanych. Niemniej wszakże znajdujemy pomiędzy argentyńskiemi arabami szereg bardzo typowych jednostek. Biją one wszystkie najlepsze konie arabskie z poza granic Republiki Argentyńskiej, tak na torach wyścigowych, jak i na wystawach. Ogiery czystej krwi miary 160 cm., a klacze — 157 cm., obdarzone przytem wszystkiemi zaletami, silną budową i typem, nie należą w hodowli argentyńskiej do rzadkości. Najpopularniejsza jest maść gniada i kasztanowata, natomiast nieliczne są tu araby szpakowate lub siwe. W El Adur, El Azelain i El Flamenco przeważa maść kasztanowata, w Las Hormigas prawie wszystkie konie są gniade.



Argentyna, Haras El Flamenco: Importowana z Francji kl. ATHENA, nagr. w 1928 r., ze źrebicą RADYUAT.

Przechodzę teraz do opisu hodowli konia czystej krwi arabskiej na terenie Brazylji i Urugwaju. Mam nadzieję, że praca moja będzie mogła służyć, jako źródło wiadomości o koniu arabskim w tych krajach Ameryki Południowej, przyczyniając się jednocześnie do zapewnienia i u nas równie pomyślnego rozwoju hodowli tego małego, a przecież „wielkiego" syna pustyni, jak w Polsce i innych krajach świata.

Brazylja

Mało jest źródeł informacyj o hodowli arabów w Brazylji, a zwłaszcza o wprowadzeniu tej rasy do kraju, którego obszar wynosi 8½ miljonów kilometrów kwadratowych. Rozproszone wiadomości zebrano tu i tam, przeważnie dzięki ustnym opowieściom i wspomnieniom ludzi wiekowych, źródła te więc nie są dokładną kroniką historyczną, posiadają jednak znaczną wartość, wobec zupełnego braku innych zarówno w Brazylji, jak w Urugwaju lub Argentynie. Niniejszy artykuł stanowi pierwszą próbę ujęcia całokształtu hodowli orjentalnej w Ameryce Południowej.

Wychów koni pustynnych czystej krwi rozpoczęto w Brazylji bardzo niedawno. Szczęśliwym trafem podstawą hodowli był odrazu nadzwyczaj wartościowy i bardzo wysokiej klasy materjał, importowany bądź z Arabji, bądź z najsławniejszych stad arabskich

Klimat oraz pastwiska pewnych dzielnic Brazylji są specjalnie sprzyjające dla hodowli arabów czystej krwi, które zachowują tam wszystkie charakterystyczne cechy swej rasy: średni wzrost, wspaniały, czysty typ „asil", odporność i wytrzymałość. W Argentynie i Urugwaju miara arabów powiększa się, kosztem szlachetności typu, upodabniając je często do anglo - arabów. Ciekawym jest fakt, że niektórzy brazylijscy hodowcy usiłują powiększyć wzrost swych wychowanków czystej krwi arabskiej, podczas gdy Urugwaj i Argentyna dążą we wręcz przeciwnym kierunku. W najbardziej wysuniętych na południe pampasach Brazylji koń czystej krwi arabskiej, pod odpowiednią opieką, rozwija się doskonale i może konkurować z najlepszymi arabami świata.

Stare kroniki stwierdzają, że od 1829 do 1836 r. istniało w Cachoeira, w Minas Geraes (centralny stan Brazylji) stado koni arabskich i że już wówczas ceniono araby, jako dzielne konie wierzchowe.

Około 1837 r. Senor Mariano Procopio Ferreira Lage importował dla swojej farmy w Minas Geraes ogiera arabskiego, a w r. 1859 transport czternastu reproduktorów arabskich przybył do Rio de Janeiro z Argelji. Do stanu Rio Grande do Sul, o ile można sprawdzić, importowano araby poraz pierwszy dopiero około 1885 r. Senor Dr. Candido Dias de Borba sprowadził mianowicie z Francji ogiera HALEB. Muszę wyrazić uznanie pionierowi zasady krzyżowania klaczy „criollo" z ogierami czystej krwi arabskiej w tym najbardziej południowym stanie Brazylji. Równocześnie sprowadzono bardzo pięknego ogiera z Urugwaju, od generała Maximo dos Santos. W r. 1894 ambasador J. F. de Assis Brasil, zwiedzając Arabję, zakupił w pobliżu Gaza trzy ogiery: AMIR, MAALEK i UAZIR, chowu szejka Farabines, prawdopodobnie ze szczepu Huwaytat. Przybyły one do Brazylji przez Jaffę, Aleksandrję, Marsylję, Lizbonę i Buenos Aires, po uciążliwej pielgrzymce z pustyni ku dalekim pastwiskom stanu Rio Grande.

(dok. nast.)

Ascot — Fragment Ascot Stakes.



Wyścigi zagranicą

ANGLJA

Znaczenie wyścigów w Ascot. — Ich wpływ na hodowlę i eksport. — Derby klasa w Ascot umacnia swą pozycję. — Ankaret. — Klęska Brantome. Rozważania o stayerach. — Dwulatki. — Konie z Ascot na innych torach.

Ascot. Magiczne słowo, oznaczające najlepsze konie, najwspanialsze wyścigi, nieporównane towarzystwo — kulminacyjny punkt sezonu letniego w Anglji.

Pierwsze wyścigi w Ascot odbyły się dnia 11 sierpnia 1711 r. z inicjatywy Królowej Anny, która przybyła (na ten pierwszy meeting) z zamku Windsor w otoczeniu świty — 224 lata temu. Od tego czasu Ascot stało się tradycją narodową Anglji. Ma to swoje głębokie przyczyny: nie tylko obecność dworu królewskiego na wyścigach w Ascot uświęca tę tradycję, nie tylko zebranie najelegantszego towarzystwa pobudza do wzięcia udziału w tych, a nie innych wyścigach.

Jest to przedewszystkiem pokaz jednego działu bogactwa narodowego Anglji — najwspanialszych koni pełnej krwi na świecie. Pokaz w jakże bogatych i barwnych ramach — nie tylko piękności i budowy konia, ale i jego dzielności we wszechstronnych próbach. Hodowcy całego świata uważają, że jeśli ogier wygrał wyścig w Ascot, to jest to już zupełnie dostatecznym egzaminem, aby módz uważać go za czołowego reproduktora. I nic dziwnego: żaden wyścig w Ascot nie jest wyposażony w nagrodę niższą niż 1.000 funtów, to też ścigać się tam mogą tylko **dobre** konie. Te co potrafią wygrać — muszą być **bardzo dobre**. Koń, który potrafił zwyciężyć w Ascot **rośnie w cenie:** jeśli to jest ogier, są na niego oferty z Ameryki Północnej, Argentyny, Australji, Nowej Zelandji, Południowej Afryki, Indji, Anglji, Francji, Włoch. — Inne kraje, albo nie mają dziś pieniędzy na zwycięzców z Ascot, albo nie doceniają wogóle znaczenia wyścigów i ich roli w tej dziedzinie bogactwa narodowego, jakiem może być hodowla koni. Jeśli to jest klacz, dostaje ona moralny stempel, który kwalifikuje ją do najwybitniejszych stadnin brytyjskich.

Ascot jest więc czynnikiem o wybitnem znaczeniu ekonomicznem — stanowi o **wzroście cen** na dobre konie, a więc wybitnie sprzyja hodowli i **jest znakomitym czynnikiem propagandowym dla hodowli angielskiej.** Że propaganda ta połączona jest z defiladą orszaku królewskiego, że doceniają ją ministrowie i premjerzy, że dodatkiem do tego jest świetna rewja toalet damskich, to tylko głębokie zrozumienie rzeczy i wyzyskanie okazji; fakt — pozostaje faktem — Ascot jest wspaniałą, **materjalną reklamą** hodowli dla koni pełnej krwi w Anglji.

Ot proszę sobie wyobrazić, że nagle wszystko co biega w Ascot można kupić. Ileby musiał zapłacić ten, ktoby sobie chciał kupić taką tylko piątkę koni, Windsor Lad, Easton, Bahram, Brantome, Tiberius?—Myślę, że za trzysta tysięcy funtów „by nie dostał". Za The Tetrarch'a chciano dać w Ascot 70.000 funtów, za Solario po wygraniu Ascot Gold Cup została odrzucona oferta 100.000 funtów. Na zasadzie przyszłych cen stanówek za ogiery i kalkulując ceny bieżące, bardzo oględnie obliczono, że wartość realna — 300 koni, które brały udział w Ascot w r. 1934 przenosiła 500.000 funtów, czyli 13 miljonów złotych. Jest więc „koło czego pochodzić" i jako efekt „świetnej zabawy" (taki jest pozór) w Ascot nie jeden tysiąc funtów sterlingów wjedzie do kraju, pomnażając jego zamożność.

Próbowano pobić Ascot, ustanawiając pojedyncze nagrody wysokiej wartości: wyścig Futurity St. w Ameryce dotowany jest nagrodami w sumie 20.000 funtów, ale cóż kiedy reszta nagród jest licha. Próbowano zaćmić Ascot w Australji przez ustanowienie Melbourne Cup, ale cóż okazywało się, że w 4 dni meetingu rozegrano ostatecznie 40.000 funtów. Tak samo Grand Prix zaćmiewał wartością Derby, ale co było z resztą gonitw? Tymczasem w Ascot w r. 1934 rozegrano 28 gonitw i rozegrano pokaźną sumę 71.245 Ł.

Najwyższa nagroda Ł. 4825 przywiązana była do Gold Cup, najniższa Ł. 1080 do Rous Memorial. Duży wzrost wykazały obroty totalizatora, co z jednej strony przypisać trzeba lepszemu położeniu ekonomicznemu, z drugiej okoliczności, że na dużych torach totalizator rozwija się kosztem bookmacher'ów, którzy dawniej nie mieli tej konkurencji. Obroty przez 4 dni w Ascot wyniosły w r. 1935 Ł. 339.685, t. j. zgórą 8.800.000 zł. W r. 1931 obroty w Ascot wyniosły Ł. 227.700, a suma nagród wynosiła 79.850 Ł., czyli według ówczesnego kursu ok. 3.200.000 zł.

X

W r. b. wypłacono w postaci nagród sumę jeszcze nieco wyższą niż w r. 1934: wyniosła ona Ł. 72.985 (cztery dni). Najwyższe nagrody przywiązane były w r. b. do Coronation St. (dla klaczy) Ł. 4.860 oraz do Gold Cup Ł. 4.850. Najniższe do Rous Memorial Ł. 1040 i Cork and Orrery St. Ł. 1280.

Elita koni znalazła się jak zwykle u startu. Przegląd gonitw w Ascot zaczynam od trzyletnich „notablów" — od Derby—klasy. Przedewszystkiem **Bahram**. Derbista i niepokonany dotąd koń dorzucił jeden dalszy triumf do serji dotychczasowych, wygrywając **St. James Palace St.** (Ł. 3220). Warto zwrócić uwagę na drugiego konia w tym wyścigu o którym zresztą dawałem wzmiankę z początkiem sezonu: jest to Portofolio po derbiście Sansovino (Swynford—Gondolette) z klaczy „oaksistki" Short Story (Buchan i Long Suit po Lemberg). Trzeci był Rosecrag, wnuk znakomitej Straitlace. Następnie **Field Trial** — trzeci w Derby. Zdobył on z taką łatwością **King Edward St.** (Ł. 2345, dawniej Ascot Derby), że żokej Dick jeszcze przed metą mógł go poklepać po łopatce. Drugim w tej gonitwie był Solar Ray (Solario i Trineomalee po Tetratema), trzecim — Plassy lorda Derby, c. gn. ogier po Bosworth i Pladda po Phalaris i Rothesay May po Bayardo i Anchora (babka Fairway'a i Praros'a. — W dalszym ciągu **Theft** — czwarty w Derby. Po Derby dosiadający go żokej Wrag wzywany był przed Stewardów i otrzymał wymówkę, iż nie „wyjechał" on swego konia do końca; nie wolno mu było tego zrobić, mimo zdecydowanego zwycięstwa Bahram'a, jego towarzysza stajni, powinien on był usiłować zawiązać z nim walkę. W Ascot Theft był pierwszy w **Jersey St.** (Ł. 1660, ok. 1850 mtr.), przyczem syn Tetratema'y, pół-brat de Valeur'a i bliski krewny Solario, pokonał szybkiego wałacha Law Court i klacz kapitalnego pochodzenia White Cloveer, należącą do lorda Derby.

Sea Bequest (Legatee i Ocean Light po Sunstar i Glass Doll po Isinglass) — piąty w Derby, trzeci w 2000 gw. bije Fairbairn'a (p. niżej), Meridian Boy'a i Consequential w **Wateford St.** (Ł. 2310, 1600 mtr.).

Assignation, ósmy w Derby, rodzony brat Young Lover'a, zwyciężył w **Prince of Wales St.** (Ł. 2430, 2600 mtr., bijąc o 2 długości wspomnianego już Fairbairn'a. Poza tem zwycięstwem Assignation był drugi w Hardwicke St. Fairbairn, trzylatek wielkiego pochodzenia, był w Derby dziewiąty, t. j. zaraz za Assignation. Jest on po Fairway z kl. Baby Polly po Spearmint i Pretty Polly, a więc jest to pół-brat Colorado Kid'a, po którym w Polsce znajduje się źrebię — ogierek. Trzecim w Prince of Wales St. był Conspirator, syn Blandford'a, czwartym Trade Wind — lorda Derby.

Możemy z tego wszystkiego sądzić jak prawidłowo rozklasyfikowała trzylatki tegoroczna gonitwa o nagrodę Derby: można śmiało powiedzieć, że konie zajmujące miejsca w Derby do dziesiątego — to wszystko jeszcze klasa. W Ascot potwierdziło się to co do joty niemal.

Z poza uczestników Derby umiały się wyróżnić przez zwycięstwa w Ascot następujące ogiery trzyletnie: Flash Bye, J. R. Smith, Fair Trial, Theio i Bellacose. Podaję wyścigi, które wygrały i pochodzenie zwycięzców.

Flash Bye po Hurry On i Picture po Gainsborough i Plymstock (matka Plymouth Sound) po Polymelus i Winkipop — **Gold Vase** (Ł. 2170, 3200 mtr.).

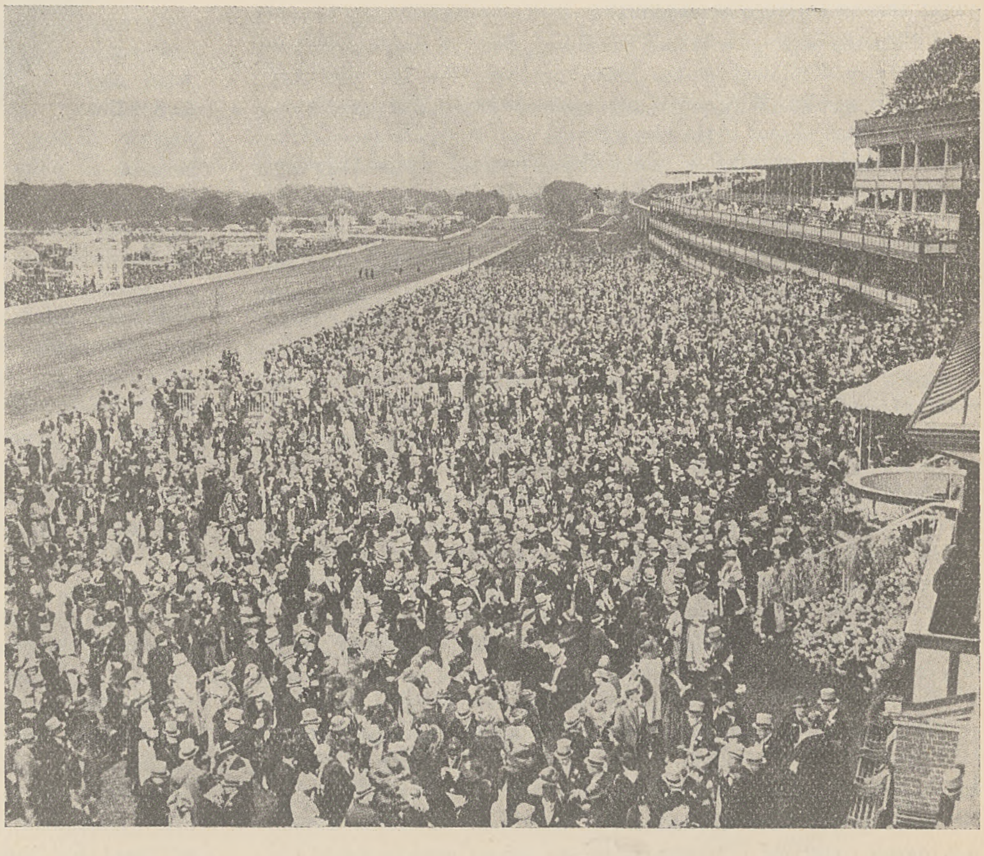
J. R. Smith po Gainsborough i Inscription po Hapsburg — **Hardwicke St.** (Ł. 3180, 2400 mtr.). Drugim był wspomniany wyżej Assignation, trzeci 4 let. Achtenan, a w pobitem polu 3 let. Pry II, Fairhaven, a także 4 let. Adept.

Fair Trial po Fairway i Lady Juror po Son-in-Law i Lady Josephine po Sunstar — **Queen Anne St.** (Ł. 1480, 1550 mtr.).

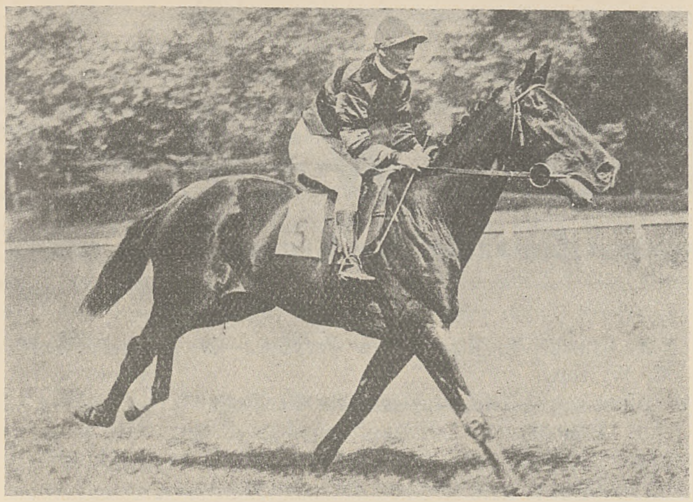
Theio po Tetratema i Thyene po Sunstar i Sebenico po William the Third — **Wokingham St.** (Ł. 1610). Wyścig na 1200 mtr. — górował w nim naturalnie wnuk The Tetrarch'a.

Bellacose po Sir Cosmo i Orbella po Golden Orb — **Granville St.** (Ł. 1570, 1000 mtr.).

Na wzmiankę zasługuje jeszcze Kingsem (Tetrameter), który chociaż nie wygrał , ale startował dwukrotnie i tyleż razy był drugi: w Wokingham St. za Theio i w Fern Hill St. za Knighted. Nie odniósł także zwycięztwa ale zasługuje na wyróżnienie 3 let. ogier Pampas Grass (Papyrus), który bardzo dobrze biegał w **Rous Memorial St.** (Ł. 1040, 1550 mtr.). Gonitwę tę wygrał zeszłoroczny derbista i najlepszy czterolatek **Windsor Lad**, jeden z najlepszych



Ascot — Ogólny widok toru w pierwszym dniu meetingu.
Foto: Sporting and Dramatic — London.



TIBERIUS (Foxlaw — Glenabatrick po Captain Cuttle) og. c. gn., ur. 1931 r. wł. Sir Abe Bailey — zwycięzca Ascot Gold Cup.
Foto: Sporting and Dramatic — London.

okazów konia pełnej krwi jakie przewinęły się przez czas 4 dniowego meetingu w Ascot, lecz Pampas Grass szedł obok niego prawie przez cały dystans i zmusił do wytężenia się, a na finiszu — nawet do gorącej obrony; czterolatek wygrał tylko o pół długości. Zanim wszakże zajmiemy się innymi starszymi końmi — słów kilka o trzyletnich klaczach. Najlepiej uposażony wyścig meetingu **Coronation St.** dla trzyletnich klaczy (Ł. 4860, 1600 mtr.) stał się łatwą zdobyczą **Ankaret** (Blandford i Sister Stella po Friar Marcus). Drugą była Clerestory (Buchan i klasowa Foliation po Tracery) trzecią — pół-siostra Hyperion'a — Coronal. Jaka szkoda, że Ankaret przegrała o kilka cali Oaks: w mojem pojęciu jest to bowiem **najlepsza** trzyletnia klacz — lepsza od Quashed.

Trzyletnia **Winandermere** zdobyła **Cork and Orrery St.** (Ł. 1280, 1200 mtr. prosta linja). Jest to córka klaczy Grasmere, a hodowlę polską interesować to może z tego względu, że Blencathra, córka Grasmere, a więc pół-siostra Winandermere, urodziła w stadzie pana Antoniego Budnego klaczkę po og. Hurstwood.

Przechodząc do koni starszych, to o zwycięztwie Windsor Lad'a już pisałem. Może ok. 3-kilogramy gorszy od niego, tem niemniej kapitalny **Easton**, wygrał bez trudu **Ribblesdale St.** (Ł. 1720, 1600 mtr.). Ten koń urodzony we Francji, syn Dark Legend'a i klaczy Phaona po Phalaris, jako przyszły reproduktor będzie „asem" tak samo jak jego (lepszy na wyścigach) rywal Windsor Lad. Zwycięztwa takich dwóch ogierów w Ascot radują wszystkich i są oznaką świetnego stanu hodowli, którą w najbliższej przyszłości zasilą pomiędzy innymi jeszcze dwa tak wybitne osobniki. Po ostatniem zwycięztwie Easton będzie jednakże pauzował i to zdaje się dłuższy czas, gdyż uszkodził sobie nogę.

Przechodzę do najcenniejszej próby dla stayerów **Gold Cup** (Ł. 4850, 4000 mtr.). Gonitwa miała być wspaniałem spotkaniem między Felicitation i Brantome — atrakcja naprawdę pierwszorzędna. Ale Felicitation „urwał się" ostatecznie i poszedł do stada, a Brantome po niewinnym napozór wypadku w Chantilly, musiał nie być tym koniem co zawsze. Albo też jest koniem tak nerwowym, że przejścia podróży „rozkleiły" go i zabrały spokój potrzebny do tak ciężkiej przeprawy. Inaczej nie podobna wytłumaczyć sobie faktu, że Brantome nie figurował zupełnie w wyścigu. Zwyciężył **Tiberius**, koń bardzo dobry, reprezentujący derby — klasę. Ten koń **mógł** pobić Brantome'a, nawet gdy francuzki crack był w pełni formy. Ale to, że francuski Denver II był trzeci — daleko przed Brantome'm, świadczy niezbicie, że koń ten nie był tego dnia sobą, że forma jego nie była prawdziwa — „t'was something wrong with Brantome". Bardzo to przykro gdy niepobity koń dozna tak zupełnej porażki, lecz **narazie** nie umniejsza to wartości francuskiego konia. Tyle że nie mamy prawa nazwać go „koniem stulecia".

Tiberius wygrał dowolnie od Alcazar'a o 8 długości w czasie 4 min. 35⅕ sek. O dwie długości trzecim był Denver II, przed Caymanas, Brantome, Bright Bird.

Ojciec Tiberius'a — Foxlaw wygrał ten sam wyścig w roku 1927. Na podkreślenie zasługuje fakt, że matka Tiberius'a — Glenabatrick jest córką znajdującej się w Polsce **w stadzie** pp. **Natansonów klaczy Jura.** O ile mi wiadomo, babka Tiberius'a ma ogierka po Colorado Kid, a odchowana została Harlekinem. Posiadać taki kamień do fundamentów pod nową stadninę — to rzecz rzadka. Przejdźmy do dalszych wyczynów „stayerskich". Na pierwszy ogień — Denver II i Enfield.

Francuski **Denver II** (Banstar i Divine po Ramus) w środę 19 czerwca wygrał wyścig na dystansie 3200 mtr. **(Churchill St. Ł. 1440),** a w czwartek 20 czerwca — czyli a drugi dzień — był trzeci w Gold Cup na dystansie 4000 mtr. Okazuje się, że konie doskonale znoszą dystansowe wyścigi dzień po dniu: w roku 1934 Felicitation wygrał obydwa te wyścigi, a w 1933 roku Foxhunter był drugi o szyję w Churchill St. i na drugi dzień triumfował w Gold Cup. Dużo trudniej było by zrobić takiego dubleta np. na 1200 mtr. i 1400 mtr.

Enfield (Winalot i Firecrest po Phalaris), zeszłoroczny zdobywca Cesarewitch Stakes w środę był drugi za Denver'em w Churchill St. na 3200 mtr., a w piątek cz. w dwa dni później — **pierwszy** w najdłuższym wyścigu Anglji — **Queen Aleksandra St.** (Ł. 1695, ok. 4450 mtr.). Przypomnę, że gonitwę tę niezdarty Brown Jack wygrywał raz po razu przez sześć lat! Historja nie zna takiej serji na krótkim dystansie. I nic dziwnego. Lokomotywka ciągnąca dziesiątki towarowych wagonów przez tysiące kilometrów zużywa się mniej niż olbrzymia maszyna „Flying Scot'a" która ciągnie tylko kilka wagonów, ale musi rozwijać szybkość 100 i więcej km. na godzinę. Pierwsza może być mała i niepozorna, druga musi być potężna. Oto macie stayera i flyera.

Ascot St. (Ł. 1985, 3200 mtr.) wzięła 5-letnia siwa klacz **Doreen Jane** (Duncan Gray i Clochette po My Prince). Pomijam rezultaty kilku handicapów których rezultat nie mógł w r.b. zainteresować hodowców i przechodzę na zakończenie do prób dla młodzieży dwuletniej.

Queen Mary St. (dwuletnie klacze Ł. 3180, 1000 mtr.): 1) **Fair Ranee** (Pharos i Jan Ranee po Grand Parade), 2) Lovely Rosa (Tolgus), 3) Traffic Light (Solario).

New St. (Ł. 2820, 1000 mtr.): 1) og. kaszt. po Blenheim i Bossover po The Boss, 2) og. siwy Alensford (Mr. Jinks), 3) og. s. Mahmoud (Blenheim).

Windsor Castle St. (Ł. 2120, mtr.): 1) kl. kaszt. **Veuve Cliquot** (Mr. Jinks i Pama po Alan Breck), 2) Squadron Castle (Mr. Jinks) 3) Silver Crest (Fairway).

Chesham St. (Ł. 1940, 1000 mtr.): 1) og. sk. gn. **Pike Barn** (Papyrus i Buck Barn po Buchan), 2) Monmouth (Caerleon), 3) Abjer (Asterus). Na specjalną wzmiankę zasługuje wałach Knighted, syn Sir Cosmo. Już drugi rok wygrywa on **Fern Hill St.** (Ł. 1400), wyścig przeznaczony dla dwu i trzylatków: przed nim żaden koń tego jeszcze nie dokonał.

X

Jak dobre są konie, które biegały w Ascot, dowiodły dalsze wyścigi na innych torach.

Solar Ray (Solario), który był drugi w King Edward VII St.— wygrał **Sandringham Foal Pl.** (Ł. 890, 2000 mtr.) w Sandown Park. **Meridian Boy** (Tetratema i Deocaun po Buckweat), trzeci z Waterfod St., zdobył **Durham St.** w Newcastle;; na tym samym torze zwyciężczyni Ascot St. — **Doreen Jane** na nowo pokazała że jest doskonałą stayerką, wygrywając **Northumberland Pl.** (Ł. 1255, 3200 mtr.) dla starego i zamiłowanego sportsmana Sir Abe Bailey'a — właściciela Tiberius'a.

Zingaro (Solario — Gracella po Phalaris) czwarty w St. James Palace St. był pierwszy w Newbury **(Royal Plate** Ł. 1260), zwyciężając m. in. 4-letniego Achtenana.

Brown Jack.

WNIOSKI HODOWLANE

z „Wiosennych zawodów konnych" we Lwowie i Gnieźnie 2 – 5 maja 1935 r.

Celem krajowej hodowli koni jest produkcja wierzchowego konia bojowego dla armji i pociągowego dla armji, rolnictwa i przemysłu. Podczas, gdy dla koni pełnej krwi sprawdzianem klasy są wyścigi, to dla oceny konia wojskowego — prób takich wiele niema.

Najbardziej miarodajnemi są zawody o mistrzostwa Armji i szampionaty konia, względnie próby wszechstronnego użycia konia. Jest ich wciąż jeszcze za mało i są za słabo wyposażone. Mniejszą wartość sprawdzianów posiadają już konkursy hippiczne, których ilość znów jest znacznie większa.

Wiadomo, że dobry skoczek nie musi być dobrym koniem wierzchowym. W każdym pułku kawalerji stoi po kilka koni, które ani na ćwiczenia, ani na manewry nie chodzą, bo są często źle ujeżdżone, za nerwowe, nieraz o zerwanych nogach lub wadliwej budowie, ale za to na konkursach w skokach biorą stale pierwsze nagrody.

Nowsze programy konkursów starają się takim koniom utrudniać wygraną. Kręty parcour wymaga zwrotności, a więc ujeżdżenia, niskie normy czasu — żądają szybkości, a więc są premją za szlachetną krew i dobre wygalopowanie.

Choć konkursy nie dają pewnej oceny wartości — trzeba je jednak również wyzyskać dla kilku wniosków hodowlanych.

W tej myśli zrobiłem przegląd koni, które brały udział w dwóch równocześnie, a na dwóch krańcach Państwa rozgrywanych zawodach: Małopolskiego Klubu Jazdy we Lwowie i Targów Końskich w Gnieźnie.

We Lwowie stawiło się 104 konie, w Gnieźnie 135 koni, czyli razem 239 wierzchowców, pochodzących z 47 stajen pułkowych i prywatnych.

Reprezentowały one w przybliżeniu elitę z pomiędzy 20.000 koni tych oddziałów, a więc warto już ją rozpatrzyć.

Co do pochodzenia hodowlanego było:

	we Lwowie,	w Gnieźnie	razem:
z województw centralnych	35	42	47
z województw zachodnich	18	52	70
z województw południowych (Mał.)	24	4	28
Zagranicznych angielskich	—	3	3
„ węgierskich	1	1	2
„ niemieckich	1	—	1
wątpliwych lub nieznanego pochodzenia	25	33	58
Razem:	104	135	239

Hodowcy, których stada reprezentowane były przez dwa lub więcej koni wśród tej elity byli następujący:

1) Byszewski Wł., Lipinki: **Lwów,** Wołga — 22 ud., Stożek — 22 uł., Rudolf — 6 S. K. **Gniezno** Two step. C. W. Kaw.

2) Chłapowski Konstanty, Mościejewo: **Lwów** — Cudna — 6 DAK., **Gn.** Trawiata — 17 uł.

3) Chłapowski M., Bagdad: **Lw.** — Wezyr — 6 Dak., **Gn.** Zebra — 17 uł.

4) Czapski Hutten Józef, Modrze: **Gniezno:** Telek i Tabun — C. W. Art., Wycior i Zerwikaptur — 17 pal.

5) Gorayski Fr., Moderówka: **Lw.** Farsa—14 p. uł. (I nagr.), **Gn.** Promień — 8 p. s. k. (I i II nagr.).

6) Hebanowski, Gaj Wielki: **Lw.** Wacek—6 Dak., Zachęta. **Gn.** — Zbój — 1 szwol.

7) Hebdów, Żrebięciarnia Mał. Tow. Roln.: **Lwów** Znicz — 22 p. uł., Zgrabny — 8 uł.

8) Hincz Cz., Jawidz **Gn.** Przybysz—C. W. Art., Wróżka — C. W. Kaw.

9) Jaczyński K., Marcinkowo: **Gn.** Sokół i Tik-Tak—17 pal.

10) Kowerski S., **Lw.** Rata — 14 p. uł., Sas — 20 p. uł.

11) Karśnicki A., Łukomierz: **Gn.** Zator — 1 szwol., Tancerka III. — 4 p. s. kon.

12) Kuźnicka M., Krężnica-Okrągła: **Lw.** Zwiahel — 14 p. uł., **Gn.** Tacjan — p. s. k., Wersja — 15 p. uł., Tancerz — C. W. Kaw., Wojownicza 3 p. s. k.

13) Łacki Korzbok hr. St., Posadowo: **Lwów** Ameba — 10 Dak. **Gniezno:** Gembus — (Inż. Grabianowski), Wersal — 15 p. uł. Zwada — 14 pal., Aragwa — 17 p. uł.

14) Łoś hr. Witold, Piotrowice: **Gn.** Wróbel — 9 p. s. k., Zbój — C. W. Kaw.

15) Morawski Stan., Planta: **Lw.** Austrja — 22 p. uł., Arak— 6 p. uł.

16) Mycielski hr. Michał, Gałowo: **Lwów:** Amor — 6 Dak., Almanzor 13 Dak., Zagończyk — 14 p. uł. **Gniezno:** Wiola — 25 pal., Wenecja — C. W. Kaw.

17) Mielżyński hr. Andrzej, Pawłowice Mchy: **Lw.** Zygfryd — 21 p. uł., **Gn.** — Poluś — C. W. Art.

18) Oertzen Joachim, Pępowo: **Lw.** — Pirat — 21 p. uł., **Gn.** Wdzięczny — 17 p. uł., Carmena — 8 p. s. k.

19) Potocki hr. Alfred, Łańcut: **Lw.** Ataman — 10 Br. Kaw., Andahar — 20 p. uł., Lodyzia — Dr. Skrowaczewski.

20) Pszczyński ks.: **Lw.** — Talar, **Gn.** — Sabinka — 5 dak.

21) Rostworowski hr. Kazimierz, Hrehorów: **Lw.** — Sirocco — wł. J. Rostworowski, Zora—9 uł., **Gn.** Zadymka—C. W. Kaw.

22) Skrzydlewski Stanisław, Nowa Wieś — Mrowina — Duszniki: **Gn.** Wernyhora — 25 pal., Znachor II — 17 p. uł., Tarzan — 7 dak., Zagłoba — 17 p. uł.

23) Świderski Konst. Mokre Lipie: **Lwów.** Postument II. — 21 p. uł., Strojnisia — 21 p. uł., Wystawny 3 pal., Zwój — 2 p. szwol.

24) Stiegler A., Sobótka: **Lw.** — Torero — p. Karszo Siedleckiego, **Gn.** — Tur — 7 dak.

25) Szańkowski A. Kępie: **Lw.** — Skarb — 8 p. uł., **Gn.** — Znicz II. — 3 p. uł.

26) Szeptycki hr. Aleksander, Łabunie: **Lw.** — Zefir II. — 20 p. uł., Tangolita — 21 p. uł., **Gn.** Wysoka — C .W. Kaw., Wason — 17 p. uł., Warszawianka — 17 p. uł.

27) Unrug Karol, Cerekwica — **Gn.** Senator II — C. W. Art., Selim — C. W. Art., Trocki — 17 p. a. l.

28) Wesołowski B., Złota: **Lw.** — Top — 6 d. a. k., **Gn.** Psyche Urodziwa — C. W. Kaw.

29) Wickenhagen K., Sobótka: **Lw.** — Poganin — własny, **Gn.** Florek — Siłacz — C. W. Art.

Rodowody wymienionych wyżej koni są mi tylko częściowo znane, gdyż tak zresztą starannie wydany program zawodów w Gnieźnie nie podaje pochodzenia konia. Jest to tem dziwniejsze, że konkursy te urządzane są przez „Komitet Targów Końskich", a więc instytucję chyba bardziej zainteresowaną w znajomości prądów krwi od zwykłych klubów sportowych. Miejmy nadzieję, że to niedopatrzenie będzie w interesie hodowców na przyszłość usunięte. Skoro mowa o programach, nasuwa się myśl, że forma jednolitego spisu koni ułożona alfabetycznie według nazw ich z podaniem hodowcy i rodowodu, a nie według przypad-

kowej liczby czapraka — jest praktyczniejszą. Taką stosuje Komitet międzynarodowych zawodów w Warszawie. Jest ona i tańsza, gdyż spis raz wydrukowany włącza się do każdodziennych— skróconych programów. Rozpatrując zestawienia hodowców widzimy, że cztery dobrze znane stada hr. St. Korzbok-Łąckiego z Posadowa, M. Kuźnickiej z Krężnicy Okrągłej, hr. Michała Mycielskiego z Gałowa oraz hr. Aleksandra Szeptyckiego z Łabuń— dały po pięć szkoczków. Są to te same stada, które w zestawieniu Militarzystów kilkakrotnie figurowały na czołowych miejscach. Hodowlę Gałowską odnajdujemy jeszcze w stadzie Planta St. Morawskiego, które po og. Antinous, synu znanej Egidy z Gałowa, dało znów dwa dobre skoczki dla dwóch różnych pułków (22 i 14 p. uł.).

Wśród wyróżnionych ilościowo 29 stad po 12 — jest z województw centralnych i zachodnich, a pięć z Małopolski.

Nieraz słyszy się jeszcze skargi z pułków na limfę poznańską i pomorską w przeciwieństwie do suchości koni lubelskich i wołyńskich.

Statystyczne zestawienia nie potwierdzają tych skarg.

Hodowla zachodnich dzielnic obsuszyła się znacznie, a daje ona konie rosłe na podkładzie szlachetnym, więc dla rzutu przez przeszkodę mające oba konieczne czynniki: masy i szybkości.

Pozostaje jeszcze otwarte pytanie, czy konie poznańskie będą służyć długo, gdyż najlepszą próbą ścięgien nie jest jednorazowy wysiłek, ale czas służby wojskowej.

Otóż na ostatnich dwóch konkursach wśród koni poznańskich spotykamy: „Piskorza' z Dębna hr. Jezierskiego, „Pirata" z Pępowa J. Oertzena, „Polusia" z Pawłowic hr. A. Mielżyńskiego, które mają po 13 lat. Dalej: „Trubadura" z Jasienia G. Raszewskiego, „Tarzana" z Mrowina St. Skrzydlewskiego, „Trawiatę" z Mościejewa K. Chłapowskiego, „Trockiego" z Cerekwicy K. Unruga, które mają po 10 lat. Jest to niewiele, ale skoro dziewięćdziesiąt procent koni konkursowych jest 7 — 9 letnich, to w ich kompanji i te starsze muszą mieć już za sobą kilka lat skakania, a dobrze się trzymają.

Że koń poznański przewieziony do Podbrodzia koło Nowo-święcian, lub do Nieświeża stracić musi conajmniej rok rozwoju, zanim przyzwyczai się do trawienia kwaśnego siana, do wykorzystania owsa nie sianego na fosforowych i azotowych nawozach, do zimy trwającej nie 4, a 7 miesięcy i do wilgotności lata o 30% mniejszej niż na zachodzie — t. j. jasne. Ale z limfą niema to nic wspólnego.

Pewno, że każdy wojskowy limfę tępić musi, bo to samoobrona przed kulawizną koni wojennych, ale nie dopatrujmy się jej tam, gdzie cyfry temu przeczą.

W zestawieniach hodowców poraz pierwszy natrafiamy na większy udział koni Małopolski, bo 28 skoczków, podczas gdy niedawno w pośród Militarzystów było ich zaledwie po kilka. Jest to nowy dowód odradzania się przedwojennej hodowli.

Wśród tych stad Moderówka P. Fr. Gorayskiego może być dumną z „Farsy", biorącej dwie czołowe nagrody we Lwowie, a wypróbowanej już od trzech lat na krajowych i zagranicznych konkursach, oraz „Promienia", który w Gnieźnie lokuje się na I i II miejscu w ciężkim, względnie lekkim konkursie. Oba konie po ogierze „Jarnicoton".

I znów jak tyle razy budzi się pytanie, komu przypada zasługa tych sukcesów: czy hodowcy, czy reproduktorowi, czy jeźdźcom: por. Pohoreckiemu z 14 p. uł. i por. Skupińskiemu z 16 p. uł. — obaj dobrze znane „asy" — a może jeszcze czwartemu elementowi zwanemu „współpracą hodowcy i jeźdźca"?

Z województw centralnych inny wyczyn jest do zanotowania.

We Lwowie p. K. Wickenhagen bierze pierwsze miejsce, jako jeździec na „Turku" — oraz plasuje się wysoko na koniu swego chowu „Poganinie" — a równocześnie w Gnieźnie jego wychowanek „Florek — Siłacz" zajmuje trzecie miejsce pod kpt. Bilińskim w konkurencji 135 koni konkursu otwarcia.

Ale ciekawą jest i dalsza historja: oto sportsmen ten trenuje sobie konie w ujeżdżalni wybudowanej za pieniądze uzyskane przed dwoma laty na Mistrzostwie Armji, jako hodowca zwycięskiej klaczy „Smutna" po „Ewet" i „Bystra" z 26 p. uł. (II miejsce indywidualne). Czyż to nie jest dowodem, że nagrody hodowlane Militari cel swój osiągają?!

Na liście koni, które uplasowały się na trzech pierwszych miejscach widzimy nazwiska hodowców **we Lwowie:** PP. Cynder, ks. A. Czartoryski, K. Czermiński, K. Dzierzbicki, M. hr. Grocholska, Fr. Gorayski, P. Gutowski, ks. A. Lubomirski, hr. A. Potocki z Łańcuta, Piasecki, E. Suchodolski, hr. A. Szeptycki, M. Stick, K. Wickenhagen, Z. Zembrzuski, P. Zaborowska, L. Żelazko.

W Gnieźnie: Cz. Baczyński P. Bolt, K. Chłapowski, Z. Chłapowski, Fr. Gorayski, Cz. Hincz, hr. Stanisław Łącki, M. hr. Mycielski, K. Piaszczyński, S. Roland hr. A. Szeptycki, K. Wickenhagen, T. Zielonka oraz pięć koni zagranicznch.

Są to wszystkie nazwiska znanych i cenionych od dawna w wojsku hodowców remont.

Konkursy w Łucku wykażą na pewno udział koni wołyńskich a ogólnokrajowe w Warszawie będą dalszym sprawdzianem pochodzenia skoczków z całej Polski.

Z kolei najbliższą próbą, nietylko sportową — ale i hodowlaną, będą w lipcu rozegrane zawody o Mistrzostwo Armji.

Dr. Stanisław Rostworowski.

Radom

Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni należy do liczby tych pięciu towarzystw, których wyścigowa działalność jest chwilowo wstrzymana i sprawy których są przekazane przez Wydział Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu. Jednocześnie P. Z. J. otrzymał od Ministerstwa Rolnictwa pewne sumy, przeznaczone na ożywienie działalności tych towarzystw.

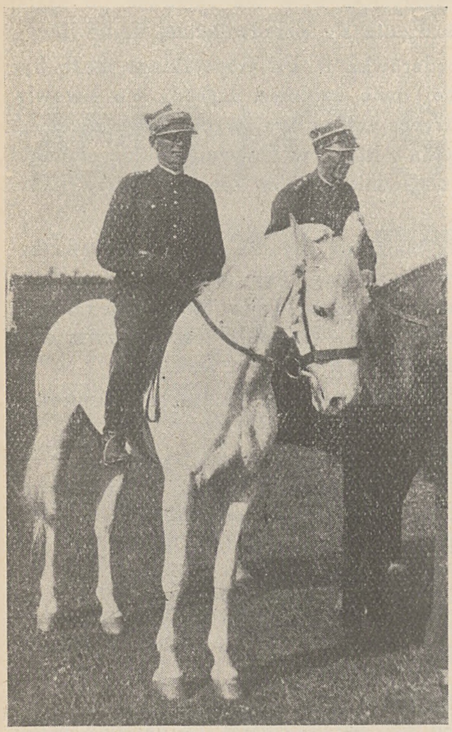
Oto jest powód dlaczego Radomskie Towarzystwo, pracujące dotychczas wyłącznie niemal w dziale wyścigowym, przystąpiło do organizacji Meeting'u Popularnego.

Paroletnia bezczynność Towarzystwa nie zabiła jednak jego życia. Prawda, tliło ono słabo, ale się zachowało, zawdzięczając nieustannemu czuwaniu nad niem Prezesa Towarzystwa, pana Jana Lewandowskiego.

Dziś, gdy znów puls Towarzystwa musiał odrazu zafunkcjonować normalnie, było to zasługą Prezesa, jego ogromnego zamiłowania do spraw jeździeckich i osobistego przykładu. Nie szczędząc zdrowia, pracy i zabiegów był on wszędzie obecny, wszystkich zachęcał, wszystkiem kierował swoją wprawną i doświadczoną ręką, wytrawnego sportowca.

Wielkie trudności, które są nierozłączne z organizacją zawodów, gdy Towarzystwo nietylko nie działało przez dłuższy czas, ale oprócz tego było nastawione do innej pracy, zostały przezwyciężone i wszelkie posiadane ku temu środki wyzyskano jaknajsumienniej, bez szukania pomocy z zewnątrz.

Widzieliśmy również ofiarną i energiczną pracę członka zarządu pana Stanisława Gajewskiego, który potrafił doskonale wykonać każdą czynność organizatorską, cierpliwą pracę przy stoliku Jury pani Marji Gajewskiej, i pana Macieja Pruszaka — wiceprezesa Towarzystwa, jak również gospodarza toru, — pana St. Niecieckiego, startera p. St. Kreczmera oraz pań — Ziemia-



Radom — rtm. Nieczaj na „Pompeji" (siwa) zdobył dwie pierwsze nagrody w konkursach otwartych.
Foto: „Lux" — Radom.



Radom — Prezes Radomskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, Jan Lewandowski, dekoruje konie p. Zofji Chodkiewiczówny.
Foto: „Lux" — Radom.



Radom — p. Zofja Sikorska na „Pilicy II" i „Łaskawym Panie" otrzymała szereg nagród.
Foto: „Lux" — Radom.

nek, które same, pracując dla dobra Towarzystwa, prowadziły bufet.

Tak się zwalcza samowystarczalnością kryzysowe czasy, równocześnie pięknie służąc idei.

Radomski tor wyścigowy jest położony ok. 4 klm. od miasta. Posiada kryte trybuny i kilka budynków.

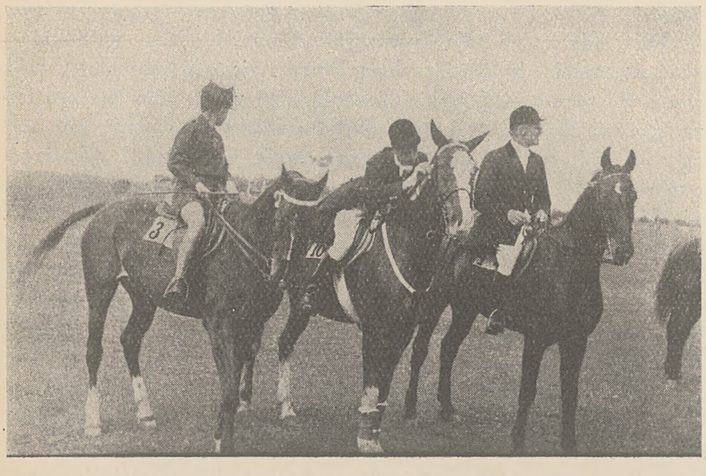
Dla ludzi nawykłych do warunków stołecznych, odległość ta jest trochę kłopotliwa. Ale z tem trzeba się godzić. Mało jest na świecie torów, któreby leżały w obrębie miasta. Wartość obszaru niezbędnego dla każdego toru nie da się oprocentować, jeżeli jest blisko miasta.

Jak na warunki konkursowe, tor Radomski przedstawia specjalne walory. Są nimi: bardzo trwałe zadarnienie i przestrzeń. Ustawienie tu przeszkód na dystansie ok. 1.000 metrów nie przedstawia żadnych trudności. Naturalnie dla oka przyzwyczajonego do „pudełkowych" wymiarów większość torów konkursowych jest to może rażące. Nie może się to spodobać również jeźdźcom koni mniej galopowanych. Jeżeli jednak chodzi o możliwe zbliżenie jazdy konkursowej do jazdy terenowej, dłuższy dystans przebiegu zawsze jest lepszy od krótszego.

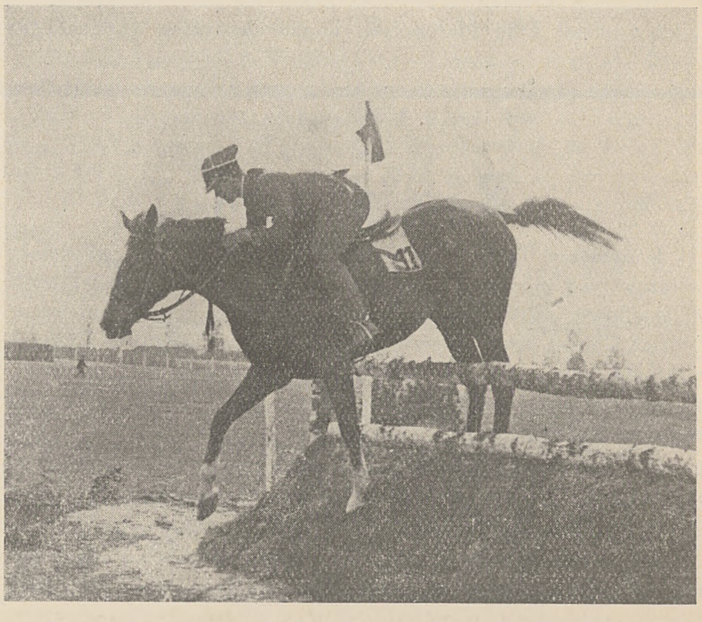
Na torze w Łazienkach tylko raz jeden udało się „wyciągnąć" dystans w jednym z konkursów do 1030 m. Ale taki dystans na torze łazienkowskim wymaga ogromnego opracowania i zawsze wyglądać będzie krócej, gdyż plac konkursowy będzie zawsze więcej najeżony przeszkodami.

Przy dużej ilości uczestniczących koni dłuższy dystans ma tę wadę, że konkurs trwa zbyt długo. Ale to już strona widowiskowa, a nie sportowa. O ile tylko można, należy się więcej przysługiwać sportowi, niż widzowi.

Zjazd amazonek i jeźdźców w Radomiu był liczny. Przybyły stajnie z Warszawy, Chełmna, Leszna, Wołkowyska, Krakowa,



Radom — w Konkursie dla pań i jeźdźców cywilnych, 1+2+3/3 nagrody zdobyli: Stachuś Wickenhagen (syn), Karol Wickenhagen (ojciec) i Eryk Brabec.
Foto: „Lux" — Radom.



Radom — por. Wielogórski na „Zorzy".
Foto: „Lux" — Radom.

z pod Częstochowy, z Poznania, z Łodzi i, naturalnie; z bliższych okolic.

Radomski meeting jest pierwszy, który wykorzystano dla przeprowadzenia zawodów o Polską Odznakę Jeździecką. Zawody odbyły się nie o nagrody, a tylko dla spełnienia warunków, potrzebnych dla zdobycia P. O. J.

Zawody o P. O. J. podczas meeting'ów nie mogą liczyć na frekwencję jeźdźców, biorących udział w konkursach, biegach i t. p. Każdy z nich bowiem zmuszony jest do oszczędzania koni. Lecz połączenie zawodów o P. O. J. z meeting'ami ma tę dodatnią stronę, że w tym okresie można liczyć na zjazd amatorów sportu jeździeckiego i aparat organizacyjny jest już uruchomiony.

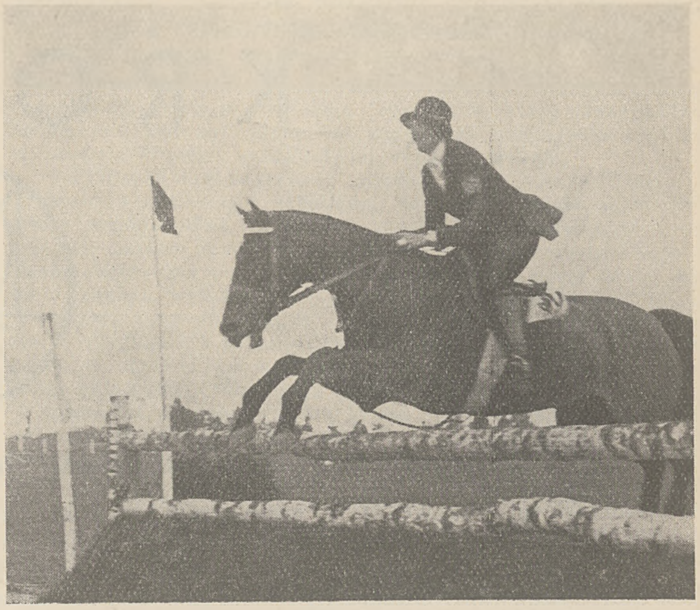
Mieliśmy możność obserwować „w terenie" wpływ wprowadzenia zawodów o P. O. J., które, poczynając od najłatwiejszych wymagań, jednak zniewalają do stopniowego zgłębienia sztuki jeździeckiej.

W jednym z majątków (o drugim słyszeliśmy) widzieliśmy czworobok, zaznaczony przepisowemi tabliczkami, na którym odbywała się praca. I nie taka praca nad koniem, którą się widzi najczęściej, wśród ziemiaństwa, gdzie wystarcza, że koń jakoś tam kłusuje i jakoś krzywo galopuje. W tej pracy widzieliśmy chęć dostosowania konia do poprawnego wykonania zadania na czworoboku, a więc pracę nad ujeżdżeniem konia wierzchowego.

Stawka koni, przedstawiona w Radomiu w „Pokazie konia wierzchowego" prezentowała się bardzo ładnie. Trzeba podkreślić, że umiejętność pielęgnacji konia, wykonania jego toalety, dostosowanie i dobór rzędu w większości wypadków były bez zarzutu. Jedynie z kuciem i dbaniem o kopyta nie jest jeszcze tak, jakby powinno było być. Szczególnie szwankuje dopasowywanie podków do kopyt.

Zato z ujeżdżaniem koni, w porównaniu z tem, co się widziało na podobnych pokazach w roku zeszłym, jest duża poprawa. Sędziowie, chcąc osiągnąć klasyfikację, są zmuszeni do bardzo ostrego sędziowania. I te niedokładności w ujeżdżaniu, na które rok temu nie zwracało się uwagi, dziś pociągają za sobą punkty karne.

Biegi naprzełaj włączone do programów Meetingów Popularnych w Radomiu musiały być zmienione przez biegi z przeszkodami. Zamiana ta była narzucona tą okolicznością, że



Radom — p. Zofja Chodkiewiczówna na „Nicponiu".
Foto: „Lux" — Radom.

wszystkie odpowiednie tereny w tej porze roku są tu pod zasiewami.

Biegi od punktu do punktu odbyły się zgodnie z przepisami, opracowanemi przez P. Z. J., lecz nie w tak klasycznej formie, jakby to mogło być w terenach wolnych od zasiewów.

Ciekawem jest, że w jednym z takich biegów startowały tylko panie i to z taką swadą i w takiej szybkości, na jaką tylko mogły się zdobyć konie przez nie dosiadane. A wszystkie konie były pełnej krwi. W trudniejszym terenie ten bieg wyglądałby o wiele skromniej, a może i naturalniej.

W programach zauważyliśmy spory szereg nazwisk, dotychczas nieznanych w szrankach konkursowych. Należy się więc cieszyć, że zastępy sportowców rosną.

Na zakończenie musimy pogratulować Radomskiemu Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni, że pierwszy występ na nowem polu pracy tak się udał.

Leon Kon.

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Pamiętny jest niesłychany entuzjazm w Epsom, kiedy król Edward VII poprowadził do wagi zwycięzcę Derby, Minoru. Wielką wesołość wywołał jakiś prowincjał, który zwrócił się do króla:

„Now, King, you have won the Derby: go back home and dissolve this blody Parliament" (Teraz królu, kiedy wygrałeś Derby, wracaj do domu i rozwiąż ten przeklęty parlament!).

Sir Almeric Fitz Roy, który pierwszy opowiedział tę historyjkę w swych pamiętnikach, przypomina, że Boileau powiedział: „Un sot quelquefois ouvre un avis important".

×

Zmarły w roku zeszłym sir Edward Elgar był najznakomitszym kompozytorem angielskim obecnego stulecia.

Nieboszczyk był wielkim amatorem wyścigów i odwiedzał je tak często, jak mu czas pozwalał.

W roku 1920 organizatorzy toru w Worcester utworzyli nową gonitwę dla dwulatków i nazwali ją Edward Elgar Plate. Kompozytor dowiedziawszy się o tem, był niesłychanie wzruszony i zawołał: „Nareszcie sława!"...

×

W czasie tournée drużyny cricketowej w Trinidad miejscowa kolonja angielska urządziła na cześć gości gonitwę koni miejscowych. Jeździli goście na wylosowanych koniach i nazajutrz ukazał się w miejscowej gazecie następujący opis rozgrywki:

„W gonitwie na dystansie 5 furl. zaraz od startu odskoczyli panowie Smith i Bush gubiąc resztę pola. Na ostatnim zakręcie prowadzące konie omal nie zostały wyrzucone za bandę przez dwie krowy, które niewiadomo jak dostały się na tor. Jeźdźcy szczęśliwie ominęli jednak Scyllę i Charybdę i u celownika p. Bush pobił p. Smitha o długość".

Wieczorem na bankiecie p. Smith zapytał kto jest autorem tego znakomitego sprawozdania, gdyż chciałby mu podziękować.

Reporter był jednak nieobecny, ale w jego imieniu odpowiedział redaktor podkreślając:

„Mniejsza już o fachowość, ale zważcie panowie, co za dbałość o dokładność. Mój współpracownik dowiedział się nawet imion obu krów!"

×

W swoim czasie wrzała w Anglji walka o zniesienie obowiązku przebycia dystansu gonitwy w razie walk-overu. Znakomity żokej Tom Loates, mając pewnego razu dosiąść Count Schomberga, który odstraszył konkurentów, włożył płaszcz nieprzemakalny i do ręki wziął parasol i tak samotnie przejechał dystans.

Chciano go za to zdyskwalifikować, ale skończyło się na naganie.

KRONIKA

ZHK

Zebranie Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni

Dnia 22-go czerwca r. b. odbyło się zebranie Zarządu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce. Przewodniczył Vice-prezes urzędujący inż. Jan Grabowski. Obecni byli Vice-prezes Bronisław Walicki, płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, Antoni Budny, Stanisław hr. Korzbok-Łącki, Szambelan Tomasz Komierowski, Aleksander hr. Ledóchowski, Władysław hr. Piniński, oraz zastępcy płk. Zygmunt Studziński i inż. Stanisław Schuch. Jako przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i R. R. był obecny inż. Witold Pruski. Protokułował sekretarz Naczelnej Organizacji Stanisław Epstein.

Przewodniczący po zagajeniu posiedzenia wygłosił przemówienie z powodu zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzywając obecnych, by uczcili pamięć ś. p. Marszałka przez zachowanie minuty ciszy i skupienia. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, przewodniczący zreferował wnioski Komisji (Antoni Budny, inż. Jan Grabowski, Stanisław Walewski), dotyczące zmian w projekcie regulaminu Kolegujum Sędziów. Wnioski te obecni przyjęli jednogłośnie, uchwadotyczące zmian w projekcie regulaminu Kolegjum Sędziów, który in extenso przytaczamy.

REGULAMIN

Kolegjum Sędziów, biorących udział w sądzeniu na Wystawach koni, z ramienia Związków Hodowców Koni zrzeszonych W Naczelnej Organizacji.

§ 1. Kolegjum Sędziów ma na celu podniesienie i utrzymanie powagi sędziowania na Wystawach koni.

§ 2. Osoby, należące do Kolegjum Sędziów, posiadają wyłączne prawo sędziowania z ramienia Naczelnej Organizacji na Wystawach koni, conajmniej wojewódzkich.

§ 3. Kolegjum Sędziów składa się z pięciu Senjorów (patrz § 13.) dwóch ich zastępców i członków Kolegjum Sędziów. ilość których jest nieograniczona.

§ 4. Do Kolegjum Sędziów przyjmuje Zarząd N. O. członków Związków zrzeszonych w N. O. oraz osoby, które wykazały, że posiadają kwalifikacje fachowo-sędziowskie.

§ 5. Zarząd N. O. decyduje tajnem głosowaniem (kartkami), absolutną większością głosów o przyjęciu poszczególnych osób do Kolegjum Sędziów na skutek:

a) wniosku jednego z członków Zarządu N. O.,
b) „ Senjorów Kolegjum Sędziów,
c) „ jednego ze Związków zrzeszonych w N. O.

§ 6. W wypadkach odmowy przyjęcia do Kolegjum Sędziów, Zarząd N. O. nie podaje powodów nieprzyjęcia.

§ 7. Osoby, pragnące wejść do Kolegjum Sędziów, składają pisemne podania do N. O. o przyjęcie ich na kandydatów.

§ 8. Zarząd N. O. ma prawo zgłaszającego się stosownie do § 7. przyjąć na kandydata na Sędziego lub też prośbie jego odmówić, bez podawania motywów odmowy.

§ 9. Kandydat na Sędziego musi asystować Komisji Sędziowskiej conajmniej na 10 Wystawach, w których biorą udział Sędziowie N. O. i dopiero wówczas może podlegać wyborowi na Sędziego przez Zarząd N. O.

§ 10. Zarząd N. O. decyduje tajnem głosowaniem (kartkami), absolutną większością głosów o skreśleniu ze spisu Kolegjum Sędziów na skutek:

a) wniosku jednego z członków N. O.
b) „ uchwalonego na posiedzeniu Senjorów Kolegjum Sędziów.
c) wniosku jednego ze Związków zrzeszonych w N. O.,
d) pisemnego podania złożonego do N. O. przez osobę, która niechce nadal należeć do Kolegjum Sędziów.

§ 11. Zarząd N. O. decyduje tajnem głosowaniem (kartkami), absolutną większością głosów o zawieszeniu w prawach członków Kolegjum Sędziów w wypadkach:

a) wymienionych w § 10 niniejszego regulaminu,
b) jeżeli przeciwko członkowi Kolegjum Sędziów jest wdrożone postępowanie sądowo-karne.

§ 12. W wypadkach przewidzianych w §§ 10 i 11 Zarząd N. O. zaprasza na swoje posiedzenie zainteresowane osoby, w celu otrzymania od nich wyjaśnienia.

W razie niestawienia się zainteresowanych osób bez dostatecznego usprawiedliwienia się, Zarząd N. O. ma prawo powziąść uchwałę według swego uznania.

§ 13. Po upływie 15 dni od chwili ogłoszenia niniejszego regulaminu, N. O. zwołuje Walne Zebranie wszystkich członków Kolegjum Sędziów przyjętych przez Zarząd N. O.

Walne Zebrania Kolegjum Sędziów są prawomocne przy obecności conajmniej siedmiu członków Kolegjum Sędziów. Przewodniczącym Walnych Zebrań Kolegjum Sędziów jest Prezes N. O. lub upoważniony przezeń zastępca z pośród członków Zarządu N. O.

Jeżeli Walne Zebranie Kolegjum Sędziów nie dojdzie do skutku w oznaczonym terminie, Prezes N. O. zwołuje ponownie Walne Zebranie Kolegjum Sędziów po upływie 30 minut od terminu wymienionego w zawiadomieniach. To Walne Zebranie jest prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków, o czem powinno być zaznaczone w zawiadomieniach. N. O. zwołuje Walne Zebranie Kolegjum Sędziów co 2 lata w miesiącu kwietniu w celu dokonania wyboru Senjorów. Walne Zebranie Kolegjum Sędziów może być zwołane przed upływem 2 lat, w wypadku, gdy liczba Senjorów łącznie z ich zastępcami stała się mniejszą od pięciu. Walne Zebranie Kolegjum Sędziów za pomocą tajnego głosowania (kartkami), absolutną większością głosów wybiera z pośród wszystkich członków Kolegjum — pięciu Senjorów i dwóch ich zastępców. Z każdego Walnego Zebrania Kolegjum Sędziów powinien być sporządzony protokół.

§ 14. Mandat Senjorów Kolegjum Sędziów trwa cztery lata, licząc od 1-go tego miesiąca danego roku, w którym odbyło się Walne Zebranie Kolegjum Sędziów, na którem został obrany nowy Senjor Kolegjum Sędziów.

Nie później jak w ciągu 30 dni od dnia odbycia się Walnego Zebrania Kolegjum Sędziów N. O. zwołuje pierwsze posiedzenie nowoobranych Senjorów, którzy z pośród swego grona tajnem głosowaniem (kartkami), absolutną większością głosów wybierają Prezesa Senjorów. Zastępcy Senjorów są powoływani do pełnienia obowiązków Senjorów przez Prezesa Senjorów w wypadkach. gdy ktokolwiek z Senjorów nie może pełnić swoich obowiązków.

§ 15. Prezes Senjorów w miarę potrzeby. lub na skutek zaproszenia Prezesa N. O., przedstawia przed Zarządem sprawy dotyczące Kolegjum Sędziów. Prezes Senjorów za pośrednictwem sekretarza N. O. powołuje posiedzenie Senjorów, o ile wyłania się potrzeba przedstawienia Zarządowi N. O. wniosków, dotyczących:

a) przyjęcia kogokolwiek do Kolegjum Sędziów,
b) wykluczenia członka Kolegjum Sędziów,

c) zawieszenia w prawach członka Kolegjum Sędziów,

d) projektów, poprawek, lub zmian w niniejszym regulaminie i w przepisach sędziowania.

Senjorzy na swojem posiedzeniu mogą zawiesić w prawach członka Kolegjum Sędziów, ale na czas nie dłuższy, niż do najbliższego posiedzenia Zarządu N. O., na którem Prezes Senjorów przedstawia sprawę tę do dalszego rozpatrzenia. Posiedzenia Senjorów prawomocne są przy obecności conajmniej trzech Senjorów, lub ich zastępców. Z każdego posiedzenia Senjorów powinien być spisany protokół.

§ 16. Siedzibą Kolegjum Sędziów jest siedziba N. O.

§ 17. Członkowie Kolegjum Sędziów upoważnieni są do noszenia specjalnej odznaki sędziowskiej, zatwierdzonej przez N. O. Odznaki te są numerowane, ich spis prowadzi N. O., podlegają one zwrotowi N. O. w wypadkach zastosowania §§ 10 i 11 niniejszego regulaminu. Okazanie odznaki i ewentualnie dowodu osobistego upoważnia jej prawego posiadacza do wolnego wstępu na wszystkie Wystawy koni, organizowane przez Związki zrzeszone w N. O. Osoby uprawnione do noszenia odznak sędziowskich mogą je nabywać wyłącznie w N. O.

§ 18. Związki organizujące Wystawy koni, mogą zapraszać do sędziowania członków Kolegjum Sędziów, wybierając wśród nich według swego uznania. W tym wypadku Związek, organizujący zaprasza Sędziów za pomocą listów poleconych za zwrotnym recepisem i sam jest całkowicie odpowiedzialny za skład Sędziów podczas imprezy. Związki organizujące Wystawy koni mogą zapraszać i za pośrednictwem N. O. W tym wypadku Związki zawiadamiają o tem N. O. conajmniej na 4 tygodnie przed dniem odbycia się imprezy. N. O. przyjmuje wówczas na siebie odpowiedzialność za skład i przybycie Sędziów, zapraszając sędziów od siebie.

§ 19. Członek Kolegjum Sędziów, zaproszony przez N. O., bądź przez Związek organizujący imprezę, powinien w przeciągu 14 dni od czasu otrzymania pisma odpowiedzieć listem poleconym na zaproszenie wyrażając swą zgodę, lub odmowę. Powstrzymanie się od odpowiedzi lub niestawienie się na czas w wypadku wyrażenia zgody, jest uważane za czyn nielicujący z powagą członka Kolegjum Sędziów, co podlega rozpatrzeniu przez Zarząd N. O.

§ 20. Każdemu z członków Kolegjum Sędziów Związek organizujący Wystawę, obowiązany jest zwrócić koszty podróży drugą klasą i dyety licząc po 35 zł. dziennie od chwili wyjazdu do chwili powrotu z danej imprezy do miejsca stałego swego zamieszkania, względnie pokryć rzeczywiste koszty podróży i pobytu na Wystawie.

Następnie odbyły się wybory do Kolegjum Sędziów, w wyniku których do Kolegjum Sędziów zostali zaproszeni pp.:

Antoni Budny — Bychawa p. loco, woj. Lubelskie.

Stanisław hr. Czacki — Poryck p. loco woj. Wołyńskie.

Józef Hutten-Czapski — Modrze p. loco woj. Poznańskie.

Płk. August Domnimirski — czas., Wierznica k. Lipna.

inż. Jan Grabowski — Warszawa, Żórawia 10.

Aleksander hr. Ledóchowski — Smordwa p. Młynów, woj. Wołyńskie.

Witold hr. Łoś — Piotrowice p. loco woj. Lubelskie

Eugenjusz Roth — Wierzchowice p. loco k/Brześcia nad Bugiem, woj. Poleskie.

Zygmunt Skolimowski — Surhów p. Krasnystaw, woj. Lubelskie.

Stanisław Schuch — Warszawa — Mokotów, Kazimierzowska 85.

Bronisław Walicki — Krześlów p. Zelów, woj. Łódzkie.

Na tem lista członków Kolegjum Sędziów się nie zamyka i poszczególne instytucje i osoby uprawnione do tego w regulaminie Kolegjum Sędziów mogą zgłaszać nowych kandydatów na Sędziów.

Zkolei przewodniczący zreferował wytyczne produkcji ogierów półkrwi opracowane przez Komisję (Aleksander hr. Ledóchowski, inż. Jan Grabowski i inż. Witold Pruski), powołaną w tym celu przez Naczelną Organizację na zebraniu w dniu 10.IV.35 r. Wytyczne te przedstawiają się jak następuje.

PRODUKCJA OGIERÓW PÓŁKRWI WŁAŚCIWYCH TYPÓW DLA POSZCZEGÓLNYCH OKRĘGÓW KRAJU.

Cała wartość i racja bytu hodowli koni półkrwi leży w złotym środku równowagi wchodzącej w skład struktury czynników współdziałających w tworzeniu tego konia, który przez żadnego innego nie jest zastąpiony we wszystkich wymaganiach obecnie stawianych koniowi w rolnictwie, wojsku i sporcie.

Płynność i elastyczność nomenklatury „półkrwi", oraz dowolność wyjściowego określenia są bezsprzecznie czynnikami, które współdziałają z bezplanowemi i bezpodstawnemi poczynaniami bardzo licznej grupy hodowców koni półkrwi. Tego rodzaju chaotyczne poczynania paczą zupełnie i psują istotę pracy w dziedzinie hodowli koni półkrwi. Autor książki pod tytułem „Le demi sang en Irlande" pan E. Meuleman, przytacza określenia Anglików i Irlandczyków — tych mistrzów hodowli końskiej, w sprawie ich zapatrywania na kwestję większego nasycenia pełną krwią. Nazywają oni konie półkrwi powyżej 7/8, czyli o większem nasyceniu pełną krwią, niż w trzech po sobie następujących generacjach „coctail", co znaczy koguci ogon, lub wręcz „weed" — zielsko, chwast.

Powyższe nie znaczy, by przeciwstawiać się stadninom używającym folbluta lub w hodowli koni półkrwi eliminować i unikać pełnej i czystej krwi. Dla utrzymania się na należytym poziomie nie można zapominać o dodawaniu hartu i szlachetności osobników wyselekcjonowanych, co uskutecznić można tylko za pomocą przymieszki czynników krwi czystej i pełnej, ale zawsze z zachowaniem szczególnej uwagi, by czynniki te pozostawały z samą półkrwią w pokrewieństwie. Z powyższego wynika, że klacz półkrwi z ogierem półkrwi dają największą równowagę rodowodu, a tem samem gwarantują uzyskanie pożądanego rezultatu, jeśli chodzi o ulepszanie hodowli masowej.

Aby przy obecnym stanie rzeczy w naszej krajowej hodowli koni półkrwi planowo i konsekwentnie podejść do rozpoczęcia nowej pracy ulepszania tej hodowli, należy stworzyć wyraźne typy koni półkrwi, któreby swoje cechy przekazywały na potomstwo w dominującej formie. Samo zaś ustalenie cech nie musi być czemś nieuchwytnem i dowolnem, ale musi być pojęciem realnem i jasnem stworzenia w naszym kraju odrębnych typów koni półkrwi samych w sobie. Dojść do pożądanego celu możemy przez odpowiednie uzupełnianie krwią czystą i pełną, wzmacniając przedewszystkiem cenne rody półkrwi przez powtarzanie tych samych prądów krwi. Najskuteczniejszym czynnikiem będzie tu na początku chów wsobny, później w dalszem pokrewieństwie.

Sprawa produkcji ogierów półkrwi ustalonych typów dla poszczególnych okręgów kraju staje się kwestją nader aktualną już przez sam wzgląd na masową hodowlę koni półkrwi. Z uwagi również, że dotychczasowy dobór reproduktorów w stadninach, które prowadzą racjonalną hodowlę koni półkrwi, przeważnie odbywa się w ten sposób, że osobniki uszlachetniające są o odmiennej genetycznie armaturze, niż reproduktory użyte w pierwszych stadjach hodowli wypierającej, kwestji powyższej również pominąć milczeniem nie można, albowiem tego rodzaju brak doboru ogierów reproduktorów pomyślnych rezultatów na dalszą metę nie daje i dać nie może.

Zważywszy powyższe, Komitet, któremu N. O. powierzyła opracowanie wytycznych dla producji ogierów półkrwi ustalonych typów w poszczególnych okręgach kraju, uznaje za podstawę prac swoich:

1) przedewszystkiem ustalenie typów koni półkrwi w poszczególnych okręgach kraju jak poniżej:

W okręgu pomorskim — koń półkrwi ang. na podkładzie wsch. prus.;

w okręgu poznańskim — koń półkrwi ang. i ang. arab. na podkładzie ras szlachetnych hodowli niemieckiej;

w okręgu środkowo-polskim — koń półkrwi arab. i ang.-arabskiej na podkładzie orjentalnym z dopuszczalną domieszką krwi ras szlachetnych hodowli niemieckiej;

w okręgu kieleckim — koń półkrwi ang., arab. i ang. arab na podkładzie orjentalnym.

w okręgu zach. małopolskim — koń półkrwi ang. i półkrwi ang. arab.

w okręgu wsch. małopolskim — koń półkrwi arab. i ang. arab. na podkładzie orjentalnym i miejscowym;

w okręgu lubelskim — koń półkrwi ang.;

w okręgu wołyńskim — koń półkrwi ang. i anglo-arab.

2) Wskazanie niżej wyszczególnionych stad dla rozganizowania w nich hodowli ogierów półkrwi ustalonych typów.

W okręgu pomorskim — Jajkowo, Pluskowęsy;

w okręgu poznańskim — Gałowo, Posadowo. Stawiany, Szelejewo, Wituchowo, Kobylniki, Pępowo, Wielichowo, Iwno;

w okręgu środ.-polskim — Bogusławice, państw. Brudzew, Krześlów, Lipie, Mieczownica, Wierzbie.

w okręgu kielickim — Pogwizdów, Sobótka i Zagaje;

w okręgu wsch.-małopolskim — Podhajczyki;
w okręgu lubelskim — Czernięcin, Krężnica Okrągła, Piotrowice, Surhów, Ruchna, Suchowola;
w okręgu wołyńskim — Poryck, Smordwa i Worotniów;
w okręgu zach.-małopolskim — Gumniska.

Następnie Komitet przystąpi do komisyjnego kwalifikowania materjału zarodowego żeńskiego w wymienionych stadninach oraz wyszukania odpowiednich ogierów półkrwi w stadach państwowych. Przy kwalifikowaniu tego materjału będzie brana pod uwagę prawidłowość pokroju przy szczególnem uwzględnieniu typowości osobników, lecz ze specjalnym naciskiem na sprawę jakości rodowodów, który to szczegół wykazuje najistotniejszy wpływ na jakość przyszłego potomstwa kwalifikowanych osobników obojga płci.

Ponieważ zaś do wnioskowania o istotnej użyteczności i przydatności oraz o zdrowiu, służą ostatecznie próby wytrzymałości, wyrażające się nie nadmiernemi pod tym względem wymaganiami, zatem i sam wychów młodzieży, racjonalny jej trening, oraz uczestnictwo z wynikiem zadawalniającym w kilku próbach dzielności, niżej których żaden przeciętny koń hodowlany nie może być tolerowany, odbywać się będą pod bezpośrednim kierownictwem Komitetu w tym celu wyznaczonego przez N. O. Każde z wymienionych stad obowiązywać będzie używanie do własnych hodowli półkrwi ogiera własnego chowu ustalonego typu, bądź to stanowiącego własność prywatną danego stada, bądź zakupionego przez Państwowe Zakłady Chowu Koni.

Równocześnie Komitet powołany przez N. O. do prac nad wytycznemi produkcji ogierów półkrwi ustalonych typów dla poszczególnych okręgów kraju, gorąco apeluje do wszystkich Związków zrzeszonych w N. O., by zechciały wystosować do swoich członków odezwę w sprawie konieczności używania do hodowli półkrwi ogierów półkrwi własnego chowu, a nadto by dobór ogierów reproduktorów odbywał się wogóle na zasadzie skonsolidowania rodowodów i uwzględniania pokrewności prądów krwi. Zdając sobie sprawę, ze zamierzenia w sprawie produkcji ogierów półkrwi ustalonych typów, zanim przyjmą formę osiągnięcia stałych i pewnych wyników, pociągną za sobą duże koszty nakładów specjalnych, Komitet wystąpi za pośrednictwem N. O. do Min. Roln. i R. R. z wnioskiem, by za ogiery półkrwi, wychowane w wymienionych stadach na zasadach wyżej wyszczególnionych, które zostaną nabyte do stad państwowych, Wydział Chowu Koni wypłacał hodowcom premje w wysokości 50% ceny szacunkowej.

Punkt 5-ty porządku dziennego dotyczył projektu międzynarodowego Komitetu ochrony konia szlachetnego.

Dnia 18.VI.34 r. Sekcja 6-ta produkcji zwierzęcej Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Budapeszcie powzięła następującą rezolucję, dotyczącą hodowli koni:

„Zważywszy, że rynki zbytu konia półkrwi są niewystarczająco pojemne, co może wpłynąć na ponowne zmniejszenie się jego produkcji uważamy, że popularyzacja użytkowania konia narzuca się jako zadanie konieczne i wyraża życzenie zorganizowania Komitetu lub biura międzynarodowego w celu przedsięwzięcia różnego rodzaju inicjatyw o charakterze międzynarodowym".

W wyniku powyższej rezolucji, Sekretarz Generalny Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Brukseli (24 — 30 lipca r. b.), p. Prault, zamierza powołać do życia rzeczony Komitet i będzie w możności wykonać to zadanie w rozmiarach, zależnych od poparcia miarodajnych międzynarodowych środowisk hippicznych.

O poparcie tej inicjatywy zwrócono się do Naczelnej Organizacji, która postanowiła przyłączyć się do międzynarodowej akcji ochrony konia szlachetnego, wywołanej gwałtowną motoryzacją armji na zachodzie Europy.

W związku z powyższem, Zarząd Naczelnej Organizacji postanowił zwrócić się do Związku Izb i Organizacji Rolniczych z prośbą, by delegaci rolnictwa polskiego na Kongres w Brukseli zgłosili akces Polski do Międzynarodowego Komitetu Ochrony Konia Szlachetnego, oraz by w motywach przemawiających za właściwem ustosunkowaniem trakcji konnej i motorowej , zechcieli wysunąć tezę, że „konieczność zastosowania konia, szczególnie w rolnictwie, staje się tem większą, im tańsze są produkty rolne".

W dalszym ciągu obrad rozważano sprawę zasadniczego znaczenia, związaną z eksportem koni. Mianowicie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (Departament Ekonomiczny) pismem z dnia 27.V r. b. zwróciło się do Naczelnej Organizacji o udzielenie opinji w następujących sprawach:

1) Czy w dzisiejszym stanie rzeczy Naczelna Organizacja uważa za celowe wprowadzenie na podstawie cła wywozowego ograniczeń przy eksporcie koni. (Należy tu odróżnić a) selekcję eksporterów od b) kontroli koni przeznaczonych na wywóz. Proszeni są Panowie o rozpatrzenie tych spraw pod kątem widzenia hodowli koni w Polsce, oraz z punktu widzenia polskiego bilansu handlowego.

2) W razie pozytywnego ustosunkowania się do projektu, o którym mowa w p. 1, proszeni są Panowie o wyrażenie opinji, czy jakościową reglamentację eksportu należałoby rozciągnąć a) na konie zarówno użytkowe. jak i rzeźne, czy też na jedną tylko z tych kategorji, b) na t. zw. eksport „bierny" i „czynny", czy też tylko na ten drugi rodzaj wywozu, a także c) na eksport całkowity, czy też na pewne tylko rynki.

3) W razie pozytywnej odpowiedzi na pytania zawarte w p. 1, jak wyobrażaliby sobie Panowie standaryzacyjną kontrolę materjału, wywożonego zagranicę, to znaczy, czy kontrola ta powinna być wykonywana przez: a) inspektorów polskiego Związku Eksp. Bek. i Art. Zwierz., b) specjalnych inspektorów Izb Rolniczych, czy też c) przez lekarzy weterynaryjnych, powołanych do badań weterynaryjnych koni, które są przeznaczone na eksport, d) ewentualnie przez inne organa i w takim razie przez jakie.

4) W wypadku negatywnego ustosunkowania się do projektu, o którym mowa w p. 1, czy nie uważaliby Panowie za celowe wprowadzenie kontroli koni tylko w tych wypadkach, kiedy eksporterzy będą korzystać z pomocy państwowej przy wywozie.

Zarząd Naczelnej Organizacji po zaznajomieniu się z opinjami w tej sprawie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Związku Izb i Organizacji Rolniczych, poszczególnych Izb Rolniczych oraz po wysłuchaniu opinji rzeczoznawcy w osobie inż. Stanisława Szucha stanął na stanowisku, że w dzisiejszym stanie rzeczy wszelka reglamentacja i clenie koni przy wywozie zagranicę jest z punktu widzenia hodowli niepożądane, jako mogące wprowadzić trudności przy eksporcie, a tem samem uszczuplić jego rozmiary. Wobec powyższego Zarząd Naczelnej Organizacji wypowiedział się za wolnym wywozem koni i postanowił przesłać do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych umotywowaną odpowiedź w tej sprawie, którą poniżej cytujemy:

Dnia 3 lipca 1935 r.

DO MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

w miejscu, Senatorska 15.

W odpowiedzi na pismo Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w sprawie eksportu koni, Naczelna Organizacja Związków Hodowców koni w Polsce po rozważeniu sprawy na Zarządzie dnia 22.VI r. b. ma zaszczyt zakomunikować co następuje: W dzisiejszym stanie rzeczy Naczelna Organizacja nie uważa za celowe wprowadzenie ograniczeń przy eksporcie koni na podstawie cła wywozowego i motywuje to w sposób następujący.

Konie, jakie dotychczas Polska eksportuje, reprezentują w olbrzymiej przewadze trzy typy: 1) koń rzeźny, 2) koń roboczy, 3) konik kopalniany. Wywóz koni, będących produktem hodowli racjonalnej (koń zarodowy, wojskowy, sportowy i t. p.) jest minimalny, nie odgrywa prawie żadnej roli w bilansie handlowym, wobec czego przy rozumowaniach naszych ich nie uwzględniamy.

Eksportowany koń roboczy i kopalniany stanowi nadmiar prymitywnej produkcji koni użytkowych, dokonywanej przez mniejszą własność, bez kalkulacji handlowej i z pewnością poniżej kosztów opłacalności. Konie rzeźne są brakami, których spieniężenie na mięso w kraju jest niemożliwe, wskutek braku spożycia koniny. Pozbycie się zarówno nadmiaru tanich koni roboczych, jak i braków zdatnych jedynie na rzeź poza momentem doprowadzenia do kraju waluty zagranicznej odciąża rynek krajowy, nie dopuszczając do daleko idącego obniżenia targowej ceny konia, która już i tak nie pokrywa kosztów jego produkcji.

Z powyższego wynika, że przy eksporcie koni dbać przedewszystkiem należy o jego liczebność, nie posiadamy bowiem towaru wysokiej jakości, któryby można standaryzować, zaś moment pozbycia się z kraju balastu jest z punktu widzenia hodowlanego zasadniczego znaczenia. Wszelkie więc utrudnienia, któreby mogły wpłynąć na zmniejszenie ilości wywożonych koni, należy uważać za szkodliwe. Następnym powodem dla którego Organizacja Naczelna wypowiada się przeciwko wprowadzeniu ograniczeń przy eksporcie koni przez wprowadzenie cła wywozowego, jest fakt, że około 90% wywozu stanowi tak zwany eksport bierny, dokonywany na zlecenie zagranicznych importerów.

Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie jakiejkolwiek prohibicji w stosunku do tego rodzaju eksportu, byłoby równoznaczne z przeniesieniem się importerów zagranicznych na inne rynki i gwałtownemu zmniejszeniu ilości wywożonych koni.

Biorąc więc pod uwagę że 9/10 eksporterów koni stanowią kupcy zagraniczni, selekcja eksporterów krajowych, o jaką zapytuje Ministerstwo Rolnictwa i R. R., traci znacznie na wadze. Nadto wydaje się, że będzie z mniejszą szkodą dla interesów hodowli uchybienie od czasu do czasu dokonane przez jednego z eksporterów pod względem jakości koni, niż zmniejszenie ilości koni wywożonych wskutek reglamentacji eksporterów.

Kontrola koni przeznaczonych na wywóz, nawet w tym wypadku, kiedy eksporterzy będą korzystać z pomocy państwowej przy wywozie, wydaje się nam bardzo niebezpieczną, ocena konia bowiem jest rzeczą zależną nietylko od znawstwa, ale i upodobań ludności, towar więc który u nas może być oceniany dodatnio, zagranicą będzie uważany za niedostateczny, lub odwrotnie. Nadto kontrola koni wywożonych musiałaby pociągnąć za sobą konieczność zorganizowania dużego aparatu wykonawczego, któryby, siłą rzeczy, obciążył cenę konia eksportowanego. Naczelna Organizacja podkreśla, że powyższe stanowisko zajmuje w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy, w którym aktualny wywóz jest wypadkową niskiego poziomu hodowli koni i nie ustandaryzowania typów koni wysoko wartościowych. Naczelna Organizacja uważałaby tylko w jednym wypadku reglamentację wywozu koni za dopuszczalną, a mianowicie, gdyby traktaty handlowe z poszczególnemi państwami gwarantowały Polsce określony, znaczniejszy kontygent wywozu koni. Wówczas osłabiłby się bardzo moment konkurencji pomiędzy poszczególnemi firmami, a dopiero wtedy reglamentacja mogłaby wpłynąć dodatnio na podniesienie jakości a więc i ceny wywożonych koni.

Z kolei odczytano pismo Wydziału Chowu koni Min. Rol. i Ref. Rol. w sprawie uczestnictwa delegatów Naczelnej Organizacji przy zakupie ogierów do stad państwowych treści następującej:

„Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych powiadamia, że przyjęcie wniosku Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce w sprawie dopuszczenia przedstawicieli Naczelnej Organizacji do głosowania przy zakupie ogierów do stad państwowych, wymaga zmiany obowiązujących przepisów o kupnie koni zarodowych dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, co wobec krótkiego czasu pozostającego do okresu zakupów jest trudne do przeprowadzenia. Wniosek ten będzie wzięty pod uwagę przy zamierzonej zmianie omawianych przepisów. Wobec powyższego Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych prosi o wzięcie udziału w tegorocznych pracach komisji zakupów ogierów na dawnych zasadach i wskazanie kandydatów do udziału w komisji".

Po rozważeniu tej sprawy, oraz po wysłuchaniu opinji inż. W. Pruskiego, Zarząd Naczelnej Organizacji uchwalił, by brać udział w zakupach na dotychczasowych warunkach do dnia 1.I.1936 r. poczem sprawa ta ma być wszczęta przy zmianie instrukcji o zakupach ogierów dla Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących Przewodniczący zebranie zamknął.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. 34

Polska oznaka jeździecka.

Polski Związek Jeździecki wysyła przyznane odznaki za zaliczeniem, doliczając do ceny odznak koszty pocztowe, względnie zależnie od życzenia otrzymujących, wydaje je na miejscu (Warszawa, ul. Mazowiecka 7), po uiszczeniu należności.

Ceny P. O. J. łącznie z legitymacją:

Złota wielka	8.— zł.
Złota	7.— „
Srebrna wielka	5.— „
Srebrna	4.— „
Bronzowa wielka	3.— „
Bronzowa	2.20 „

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 35

Z powodu wypadków nosacizny skonstatowanych w Środzie, Meeting Popularny P. Z. J., organizowany przez Wielkopolski Klub Jazdy, odbędzie sie w Kaliszu w tym samym terminie, t. zn., od 14 do 21 lipca rb.

Sprawozdanie z meetingu popularnego P. Z. J. urządzonego w Radomiu na torze w Malczewie w dniach 23, 24, 25 czerwca 1935 r. przez Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni.

Konkurs Nr. 1, startów 23.

K. Wickenhagen, „Turek", 233 zł., hod. Kondratowicz, 4 starty.

St. Wickenhagen, „Ostry", 233 zł., po N. N., hod. N. N., 1 start.

E. Brabec, „Morus" 234, po N. N., hod. N. N., 3 starty.

T. Osserowa, „Hajdamak" 11 zł. 10 gr., po Morganatic xx i Helenka xx, hod. Wężyk, 2 starty.

T. Osserowa, „Proszę Pani", 11 zł. 10 gr. po N. N., hod. Koryzny, 2 starty.

H. Roguski, „Puch", 11 zł. 10 gr., po Held i N. N., hod. v. Büllowa, 1 start.

Z. Chodkiewiczówna, „Nicpoń i Pelikan", 11 zł. 10 gr. i 11 zł. 10 gr., hod. N. N. i N. N. oraz po N. N., hod. A. Niwiński, 2 starty.

Henryk Strzeszewski, „Domino", 11 zł. 10 gr., po Lombard i Dora, hod. Sticha, 5 startów.

Marja Zwierzchowska, „Urwis", 11 zł. 10 gr., po Littoral xx i Krysia, hod. K. Potocki, 2 starty.

Eryk Brabec „Nabab i Łoś", 11 zł. 10 gr. i 11 zł. 10 gr. N.N. N.N., 3 starty.

Konkurs Nr. 2 startów 10.

T. Osserowa „Hajdamak" zł. 57 gr. 50, po Morganatic xx i Helenka xx, hod. Wężyk 1 start.

Marja Zwierzchowska „Urwis" zł. 57 gr. 50, po Littoral xx i Krysia, hod. K. Potocki, 1 start.

Zofja Sikorska „Pilica II" zł. 57 gr. 50, po N. N., hod. Chosłowskiego, 2 starty.

Zofja Chodkiewiczówna „Nicpoń" zł. 57 gr. 50, po N. N. i N. N., 2 starty.

Kokurs Nr. 3 startów 1

Stachuś Wickenhagen „Ostry", zł. 50, po N. N., hod. N. N., 1 start.

Bieg, Konkurs Nr. 4 startów 3.

T. Osserowa „Hajdamak" zł. 50, po Morganatic xx i Helenka xx, hod. Wężyk, 1 start.

Adamska „Troja" xx zł. 30, po Libanon i Cattaro hod. Olszewskiego, 1 start.

Bieg, konkur. Nr. 5, startów 7.

por. Breza „Pomona" xx zł. 200, po „Palü i Nimfa", hod. Czartoryski, 1 start.

por. Tuski „Bajka II", zł. 100, po Dealer i Gala", hod. Karłowskiego, 1 start.

H. Strzeszewski „Basior", zł. 50, po „Mars i Wenera", hod. Piechowskiego, 1 start.

Pokaz konia Nr. 6, startów 10.

Karol Wickenhagen „Poganin" xx zł. 200, po Ballyheron i Smiłowianka, hod. wł.

por. Nieczaj „Wojownicza" zł. 100, po Petros II i Warta II, hod. Kuźnickiego.

por. Tuski „Dion", zł. 80, po Lucyfer xx i Diana, hod. Żychlińskiego.

rtm. Skupiński „Carmena", zł. 70, po Artiger i Brisa, hod. Oertzena.

Konkurs Nr. 7, startów 33.

por. Poziomski „Pompeja", zł. 500, po N. N., hod. Cybulskiego, 2 starty.

por. Piechocki, „Wiking II", zł. 300, po French Eagle i Dzielna, hod. Bata, 3 starty.

Eryk Brabec „Nabab", zł. 200, po N. N., hod. N. N., 2 starty.

Henryk Roguski „Puck", zł. 100 po Held i N. N. hod. v. Büllowa, 1 start.

por. Tuski „Dion", zł. 60, po Lucyfer xx i Diana, hod. Żychlińskiego, 1 start.

por. Płosso, „Pustelnik", zł. 40 po Kritiker i Witówka, hod. Walickiego, 2 starty.

Konkurs Nr. 8, startów 8.

Zofja Sikorska „Pilica", zł. 120, po N. N. hod. Chosłowskiego.

Stachuś Wickenhagen „Ostry", zł. 120, po N. N., hod. N. N.

Zofja Sikorska „Łaskawy Pan", zł. 120, po N. N., hod. N. N.
Heddi Pate „Wisła" zł. 40, po Amurath i Ciotka, hod. M. Zamoyskiego.

Bieg konkuren. Nr. 9, startów 1.

Stachuś Wickenhagen „Selim", zł. 50, po Gaston III i Ara, hod. Zaborowskiego.

Konkurs Nr. 11, startów 27.

por. Nieczaj „Pompeja" zł. 500, po N.N., hod. Cybulskiego.
por. Piechocki „Wiking II", zł. 300, po French Eagle i Dzielna, hod. Bata.
por. Tuski „Dion", zł. 200, po Lucyfer xx i Diana, hod. Żychlińskiego.
Henryk Strzeszewski „Ryś", zł. 100, po Aino i Cichocka, hod. Piaseckiego.
por. Piechocki „Swada", zł. 60, po Habsburger i Liza, hod. Łąckiego.
rtm. Skupiński „Carmena", zł. 40, po Artiger i Brisa, hod. v. Oertzena.

Konkurs Nr. 12, startów 20.

Henryk Strzeszewski „Ryś", zł. 400, po Aino i Cichocka, hod. Piaseckiego.
Zofja Chodkiewiczówna, „Pelikan", zł. 200, po N. N., hod. Niwińskiego.
Eryk Brabec „Nabab", zł. 100, po N. N., hod. N. N.
Marja Zwierzchowska „Urwis", zł. 60, po Littoral xx i Krysia, hod. Potockiego.
Heddi Pate „Wisła", zł. 40, po Amurath i Ciotka, hod. Zamoyskiego.

Konkurs Nr. 13, startów 7.

Zofja Chodkiewiczówna „Pelikan",zł. 50, po N. N., hod. Niwińskiego.
Kirn-Słaboszewicz, „Moloch", zł. 30, po N. N., hod. N. N.
Marja Lewandowska „Bartek", zł. 20, po Warjat i Maryca, hod. Strzeszewski.
Heddi Pate, „Wisła", zł. 15, po Amurath i Ciotka, hod. M. Zamoyskiego.

Bieg konkur. Nr. 15, startów 2.

Nieciecki „Komandor", zł. 100, po Hetman i N. N., hod. Smoleńskiej.
St. Roguski „Złotówka", zł. 60, po Oszczep i Złotówka, h. Ostoja-Ostaszewskiego.

Bieg. konkur. Nr. 16, startów 3.

Karol Potocki „Bachus" zł. 250, po Ballyheron i Czardaszka, hod. wł.
por. Breza „Pomona" zł. 100, po Palü i Nimfa, hod. Czartoryski.
Henryk Strzeszewski „Basior", zł. 50, po Mars i Wenera, hod. Piechowskiego.

WYŚCIGI



Pierwsze Derby Anglo-Arabskie we Lwowie. Nagroda Szefa Remontu dla hodowcy.

Derby arabskie — Nagroda im. Romana E. ks. Sanguszki zostało rozegrane w b. r. w niedzielę dn. 30 czerwca we Lwowie.

Z 25-ciu koni zapisanych w ostatnim terminie, stanęło 10 do startu.

I-szy IBN-NEDJARI, (Nedjari — Sahiba), Romana ks. Sanguszki hod. Teresy Raciborskiej.

II-ga MEKKA, (Koheilan I — Bajka), Franciszka Wójcika, hod. Państwowej Stadniny.

III-ci JEMEN, (Madras — Lutecja), Józefa hr. Potockiego, hod. Romana i Józefa hr. Potockich.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwow. i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1,75 zł. **Nr. 20**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59. 2072

WYKAZ

ilości klaczy, pokrytych ogierami państwowych zakładów chowu koni w okresie rozpłodowym 1934 r.

L. p.	WOJEWÓDZTWO	Stacje rozpłodowe					Ogiery w najmie					Ogiery w dożywotniem utrzymaniu					OGÓŁEM					
		Ilość punktów	Ilość ogierów	Pokryto klaczy			Ilość punktów	Ilość ogierów	Pokryto klaczy			Ilość punktów	Ilość ogierów	Pokryto klaczy			Ilość punktów	Ilość ogierów	Pokryto klaczy			przeciętnie na 1 ogiera
				należących do gospodarstw roln.		RAZEM			należących do gospodarstw roln		RAZEM			należących do gospodarstw roln.		RAZEM			należących do gospodarstw roln.		RAZEM	
				większych	mniejszych				większych	mniejszych				większych	mniejszych				większych	mniejszych		
1	Białostockie . . .	13	24	308	877	1.185	7	10	189	325	514	2	2	30	8	38	22	36	527	1.210	1.737	48
2	Kieleckie	26	51	1,114	2 140	3 254	38	41	1 291	593	1.884	7	7	123	26	149	71	99	2 528	2 759	5.287	53
3	Krakowskie . . .	24	67	545	3 361	3 906	7	9	251	120	371	1	1	6	14	20	32	77	802	3.495	4.297	56
4	Lubelskie	28	71	1.038	2.936	3.974	60	68	1 691	1.122	2.813	14	16	262	100	362	102	155	2.991	4 158	7 149	46
5	Lwowskie	25	71	830	2,855	3.685	13	13	282	198	480	3	4	62	27	89	41	88	1.174	3 080	4 254	48
6	Łódzkie	24	58	1 187	2.158	3 345	39	42	1 239	439	1.678	8	8	119	8	127	71	108	2 545	2 605	5.150	48
7	Nowogródzkie . .	20	42	430	1.989	2 419	2	2	73	34	107	2	2	23	1	24	24	46	526	2.024	2.550	55
8	Poleskie	8	18	178	730	908	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	18	178	730	908	50
9	Pomorskie	35	88	1.480	2 979	4 459	14	15	271	243	514	12	12	113	52	165	61	115	1 864	3.274	5.138	45
10	Poznańskie . . .	93	251	4.710	10 528	15.238	74	77	2 004	747	2 751	17	17	254	93	347	184	345	6.968	11.368	18 336	53
11	Stanisławowskie .	9	27	270	1.060	1.330	3	3	94	18	112	2	2	10	9	19	14	32	374	1.087	1.461	46
12	Śląskie	8	20	259	919	1.178	7	7	131	127	258	2	2	12	20	32	17	29	402	1.066	1.468	51
13	Tarnopolskie . . .	10	28	381	1 097	1 478	12	12	281	184	465	7	7	112	60	172	29	47	774	1 341	2 115	45
14	Warszawskie . .	48	105	2 872	2,301	5,173	52	54	1.701	426	2 127	9	9	135	24	159	109	168	4.708	2.751	7.459	44
15	Wileńskie	21	44	591	2 107	2.698	3	3	51	94	145	3	3	33	12	45	27	50	675	2.213	2.888	58
16	Wołyńskie . . .	19	49	428	2 633	3.061	9	10	224	119	343	6	6	92	27	119	34	65	744	2.779	3 523	54
	Razem . .	411	1.014	16.621	40.670	57.291	340	366	9.773	4 789	14.562	95	98	1.386	481	1.867	846	1.478	27.780	45.940	73.720	50

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 LIPCA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.